BIULETYN
ZACHODNIO-SŁOWIAŃSKI
ZÁPADO-SLOVANSKY VESTNIK
WEST-SLAVONIC BULLETIN

Nr. 6 Rok. III. 1942 Sixpence

TREŚĆ—OBSAH

ZWIĄZEK ŚRODKOWO-EUROPEJSKI

dla wygrania wojny—dla wygrania pokoju—dla wygrania przyszłości

Gdyśmy w październiku 1940 r. i w lutym 1941 r. stawiali i precyzowali koncepcję Związku Środkowo-Europejskiego na obszarze pomiędzy Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym, któryby obejmował prócz Słowiańszczyzny Zachodniej i krajów Naddunajskich, także całe Bałkany wraz z Grecją,—spotkaliśmy się z całym szeregiem zarzutów, z pomiędzy których najczęstszym był zarzut nierealności tego „ pomysłu ".

Dziś o Związku Środkowo-Europejskim, który winien być organizowany przez Polaków, Czechów i Słowaków, Jugosłowian i Greków, a w którego skład musieliby wejść także Węgrzy, Rumuni i Bułgarzy, piszą najpoważniejsze organy światowej prasy, jako o koncepcji konkretnej i nader pożądanej. W tym kierunku idące rezolucje zapadają na międzynarodowych kongresach i zjazdach, po tej i tamtej stronie Atlantyku.

Rzekomo nierealny „ pomysł " okazał się koncepcją zupełnie realną, wynikającą z ducha czasu, przeciwko której niełatwo będzie komukolwiek zmontować poważną opozycję. Zdecydowane stanowisko w tej sprawie generała Sikorskiego, który pierwszy z pomiędzy mężów stanu publicznie postawił tezę o potrzebie utworzenia Związku Środkowo-Europejskiego, w znacznej mierze przesądza o traktowaniu projektu Związku Środkowo-Europejskiego, jako realnej idei urządzenia naszej części Europy po wojnie.

Idea Związku Środkowo-Europejskiego, która powstała w okresie największego napięcia walki i w znacznej mierze jako skutek Drugiej Wielkiej Wojny, jest przedewszystkim ideą bojową. Stanowi ona potężną siłę dynamiczną, mogącą być bardzo skutecznie użytą tak dla osiągnięcia zwycięstwa w walce z naszym wrogiem śmiertelnym, jak poźniej w walce o prawdziwie trwały i sprawiedliwy pokój ; jak wreszcie—w twórczych zmaganiach o bezpieczną i pomyślną przyszłość środkowo-europejskich narodów.

Obecnie jest już najwyższy czas, aby idei Związku Środkowo-Europejskiego nadać postać szczegółowego i konkretnego programu, uwzględniającego wszystkie dziedziny życia nowoczesnych społeczeństw, z dziedziną gospodarczą w pierwszym rzędzie.

★

W Drugiej Wielkiej Wojnie, podobnie jak to było w wojnie 1914-1918 roku, Europa Środkowa jest rozdarta pomiędzy dwa walczące obozy. Polska, Czechosłowacja, Jugosławia i Grecja stoją po jednej ; Węgry, Rumunia i Bułgaria—po drugiej stronie barykady. Również w przeszłości wiele z tych narodów toczyło pomiędzy sobą uparte boje, których tradycja stworzyła trudne do pokonania przegrody.

Nie łatwym wydaje się znalezienie dla tych wszystkich narodów wspólnego języka, a tymbardziej haseł, któreby potrafiły porwać liczne i skłócone narody Środkowej Europy do wspólnego czynu. Nie jest to jednak niemożliwe. Atrakcyjnie przedstawiona *idea wielkiej konfederacji państw Środkowej Europy,* mającej powstać zaraz po tej wojnie, posiada moc, której lekceważyć nie można.

Idea ta może odegrać doniosłą rolę historyczną nie tylko po wojnie, lecz *już podczas wojny, jako czynnik ułatwiający uwolnienie Europy* z pod germańskiego teroru.

We wszystkich krajach znajdujących się pod jarzmem niemieckim, idea ta, gdy się stanie dobrze znaną, będzie czynnikiem przynoszącym otuchę i wiarę w przyszłość, dającym siłę przetrwania najgorszego okresu, wzmacniającym wszelkie przejawy biernego i czynnego oporu przeciw najeźdźcy ; hamującym nieprzemyślane odruchy, a przygotowującym skoordynowany odwet, gdy przyjdzie chwila ostatecznego czynu.

Powstanie w jednym tylko kraju europejskim, bez zbiorowego wystąpienia wszystkich innych krajów podbitych, popartego przez skuteczną zbrojną interwencję z zewnątrz, nie miałoby sensu. Powstanie takie utopione byłoby w morzu krwi, a wytępienie znacznej części najlepszych sił narodu, ciężko zaważyłoby na jego przyszłości. Dlatego też można mieć poważne obawy o los bohaterskiego, a nielicznego narodu Serbów.

Sabotaż przeciwniemiecki konieczny do zastosowania już teraz, będzie prawdziwie skuteczny tylko wtedy, gdy będzie występował z jednakowym natężeniem wzdłuż całego łańcucha niemieckiej wojennej gospodarki w krajach okupowanych, oraz na wszystkich odcinkach ich pozafrontowego zaplecza.

Zasadniczą rzeczą jest, aby jeszcze w czasie trwania wojny, została jasno sprecyzowana powojenna organizacja Europy Środkowej w postaci wielkiej konfederacji, dającej równe prawa wszystkim członkom. Konieczne to jest dla odpowiedniego urobienia opinii narodów, walczących dziś przy boku niemieckim. Jesteśmy głęboko przekonani, że udział Rumunów, Węgrów i Bułgarów po stronie niemieckiej wynikł nie z wolnej woli tych narodów, lecz wbrew rzeczywistym uczuciom olbrzymiej większości tych społeczeństw. Słaby udział Węgrów, Rumunów i Słowaków na froncie, oraz całkowity brak na nim Bułgarów, jest wyraźnym potwierdzeniem naszej tezy. Mamy wszelkie dane by sądzić, że poza niekorzystnym położeniem geograficznym wobec obszarów zajętych przez armie niemieckie, związanie się tych państw z Niemcami było zdradą istotnych interesów narodowych przez rządy, które oddawna, w przeciwieństwie do mas ludowych, wyrażały sympatie prohitlerowskie i proniemieckie.

Nie chodzi wcale o zjednanie sobie obecnych rządów węgierskiego, rumuńskiego czy bułgarskiego. Ich los będzie bowiem przesądzony w chwilą militarnej klęski niemieckiej. Konieczne jest, aby społeczeństwa tych krajów dowiedziały się, i to jaknajszybciej, jaki los czeka ich ojczyzny po przegranej, tj. po zwycięstwie aliantów. Dla tego celu powinny być wykorzystane wszelkie dostępne sposoby, a przedewszystkim radio.

Trzeba by Węgrzy, Rumuni i Bułgarzy wiedzieli, że po przegranej „ osi," tylko Niemcy jako całośc narodu poniosą solidarnie pełne konsekwencje swych zbrodni, które popełnili. Poza Niemcami karane będą tylko jednostki, które się dopuściły pospolitych zbrodni, oraz ci, którzy los swych narodów oddali w ręce niemieckie.

Los Węgrów, Rumunów i Bułgarów należy jaknajbardziej oddzielić od losu Niemiec. Jeśli narody te potrafią zdobyć się na jawny bunt przeciw Niemcom, oraz swym własnym zaprzedanym rządom Quislingów, i wykażą w stosunkach z Polakami, Serbami i Grekami humanitaryzm i życzliwość, wtedy wezmą na równych prawach udział w tworzeniu konfederacji środkowo-europejskiej, oraz uzyskają wszelkie stąd wynikające korzyści.

Trzeba uświadomić narody walczące z przymusu przy boku Niemców, że zwycięstwo tych ostatnich, ich samych sprowadzi do roli lenników Niemiec, podczas gdy ich własna pozorna przegrana uczyni narody te współorganizatorami Europy powojennej, dając im też doskonałe warunki rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Jest to wielki paradoks dowodzić komuś, że przegrana leży w jego interesie. W tym wypadku jednak nie mija się to z prawdą, a w szczerości tego co się głosi leży wielka siła idei.

Idea Związku środkowo-europejskiego odpowiednio zapropagowana, może stać się potężnym czynnikiem rozbijającym front proniemiecki, a montującym i konsolidującym front im przeciwny. Tym samym będzie ona potężnym narzędziem propagandy wojennej Aliantów, przyczyniającym się do wygrania wojny i zbliżającym chwilę zwycięstwa.

★

Jasno sprecyzowana *idea Związku Środkowo-Europejskiego, ujęta* nie tylko politycznie, ale również *jako konkretna idea gospodarcza,* powinna stać się *podstawowym czynnikiem* ułatwiającym, a bodaj, że wogóle *umożliwiającym wygranie pokoju po wygranej wojnie.*

Pod wygraniem pokoju rozumiemy przedewszystkim sprawę granic, gdyż tylko odpowiednio wykreślone granice dają możność trwałego ułożenia stosunków. Trwały pokój nie może być oparty wyłącznie na podpisanych umowach, które mogą być jednostronnie zrywane; ani na przyjętych zobowiązaniach, które są zwykle niedotrzymywane. Z pokonanymi Niemcami muszą być ułożone stosunki tak, by fizycznie uniemożliwić odwet, wtedy gdy przeminie psychiczne załamanie, po którym obudzi się nowa żądza zemsty.

Z Niemcami i z Italią musi być zawarty pokój sprawiedliwy. Nie będzie sprawiedliwym żaden pokój, który nie da pełnego pokrycia tak strat w ludziach, jak strat majątkowych tym narodom, które Niemcy chcieli całkowicie zniszczyć. Straty w ludziach narodów zachodnio-słowiańskich trzeba liczyć na miliony, a straty materialne na dziesiątki miliardów. Sprawiedliwy pokoj musi również dać wyzwolenie tym wszystkim, którzy przez przeciąg długich pokoleń poddani byli najbrutalniejszej germanizacji, połączonej z uciskiem społecznym.

Obecny los Polaków, wraz ze sprawą przyszłości ziem nadodrzańskich; los Jugosłowian, wraz ze sprawą Karyntii i Istrii, nasuwają dużą analogię i narzucają podobne traktowanie na przyszłość. Los Czechów po Białej Górze i t.zw. „ Sprawa sudecka " stanowią znowu ten sam problem, tylko, że w czasie przesunięty o dwa stulecia wstecz.

Sprawiedliwy pokój z Niemcami powinni dziś jednakowo rozumieć wszyscy Słowianie, którzy mają prawo żądać, aby warunki pokojowe po tej wojnie ustaliły zasięg naszych granic odpowiadający jaknajbardziej *pełnemu* zadośćuczynieniu *wszystkich* strat zadanych naszym narodom przez Niemców *nie tylko* w ciągu kilku lat ostatnich.

Jest też w najżywotniejszym interesie całej Środkowej Europy, aby się po tej wojnie całkowicie wyzwoliła z pod hegemonii gospodarczej Niemiec. Stworzenie mocnych podstaw dla uniezależnienia się wszystkich krajów środkowo-europejskich od Niemców jest jednym z najważniejszych warunków trwałego pokoju.

Niemcy zawsze zmierzali do tego, aby odciąć Środkową Europę od szlaków morskich i stać się dla niej głównym pośrednikiem w handlu międzynarodowym. Bez opanowania lwiej części handlu zagranicznego szeregu krajów środkowej Europy i uczynienia ich nawpół swoimi koloniami gospodarczymi, Niemcy nigdyby nie potrafili tak jak teraz zagrozić światu.

Wygranie trwałego pokoju wymaga więc, aby blok krajów środkowo-europejskich otrzymał niczym nieskrępowany dostęp do Bałtyku i Adriatyku, jako głównych szlaków łączących ich z Europą zachodnią i innymi kontynentami. Wspólnym interesem wszystkich obywateli Środkowej Europy, a nie tylko Polaków i Jugosłowian, jest, aby granice zachodnie całego bloku objęły Szczecin i Tryjest.

Szczecin leży u wylotu najgłówniejszej drogi wodnej Europy Środkowej, jaką jest Dunaj-Odra. Odra jest nietylko najkrótszą, ale właściwie jedyną dziś drogą wodną prowadzącą z południowej Polski, Czechosłowacji, a także Węgier i Rumunii do Bałtyku. Wisła bowiem jest drogą znacznie dłuższą, a uregulowanie jej jest technicznie niezwykle trudne.

Tryjest był zawsze najważniejszym wylotem do Adriatyku wszystkich krajów leżących nad Dunajem, a ponadto jeszcze Czech i Polski. Rozwój swój zawdzięczał Tryjest w największej mierze tym właśnie krajom, nie zaś Italii.

We wszelkich programach gospodarczych, któreby były opracowane dla całej Środkowej Europy, rola Szczecina i Tryjestu będzie zawsze bardzo poważna, a ich nieprzyłączenie stworzy dla tych państw wiele komplikacji; narazi też Związek Środkowo-Europejski na nieustanne zatargi z Niemcami i Italią, które kiedyś znów mogą doprowadzić do wojny.

Tryjest i Szczecin muszą się też stać najbliższymi portami dla bezpośredniego kontaktu Europy Środkowej z krajami Europy zachodniej, a przedewszystkim z Wielką Brytanią, z którą winny połączyć Związek środkowo-europejski najściślejsze więzy polityczne i ekonomiczne. Dla nowej równowagi Europy będzie poprostu niedopuszczalne, aby kluczowe pozycje na drodze do takiego zbliżenia mogły pozostać w dyspozycji jakiegoś obcego mocarstwa, zwłaszcza takiego, które już tyle razy gwałciło pokój europejski.

Sprawa granicy zachodniej uwzględniającej włączenie Szczecina i Tryjestu do Europy Środkowej, dalece nie wyczerpuje sprawy wygrania pokoju. Pozostają skomplikowane i trudne do pomyślnego rozwiązania kwestie wschodnie, być

może niemniej kluczowe nawet niż pozycje na zachodzie. Setki lat wojen i nieszczęść, którym podległy wszystkie bez wyjątku kraje środkowo-europejskie, wykazały najdobitniej, że narody te, póki były rozbite i skłócone ze sobą, słabe i niezdolne do utworzenia potężnej siły wojennej, zawsze stawały się przedmiotem napaści ze strony potężnych z zaborczych sąsiadów. Jest historycznie stwierdzoą prawdą, że Europa Środkowa, jeśli nie wyłoni własnorodnej potęgi, takiej jaką była ongiś potęga państw Jagiellońskich, staje się łatwym łupem obcych. Ostatnie lata potwierdziły to aż nadto. Nie chcemy, aby potwierdziła to raz jeszcze historia powojenna, z największą szkodą nietylko nas, ale całej Europy.

Interes W. Brytanii wymaga w tej części Europy istnienia potężnego związku państw, tak silnego, aby był zdolny stawić czoło sam na sam każdemu ze swych sąsiadów bez konieczności każdorazowej interwencji brytyjskiej. Brak takiego rozwiązania sprawy będzie poprostu prowokowaniem jeszcze jednej wojny w Europie. Trzeciej wielkiej wojny już nie przetrwamy, ale nie wiadomo też, czy potrafi przetrzymać ją również Imperium Brytyjskie. Do takich jednak konsekwencji doprowadzi wszelka polityka połśrodków, bezprogramowości i pobłażania dla zbrodni. Niestety są to wprost chroniczne błędy wielu mężów stanu państw demokratycznych.

Powiedzmy sobie otwarcie już dziś, że po wygranej wojnie poważnie grozi nam przegranie pokoju, tak jak w znacznej mierze przegrany został przez Ententę pokój wersalski. Bijmy już teraz na alarm i zróbmy wszystko, aby w sensie wyrażonym poprzednio tym razem pokój był w całej pełni wygrany : dla naszych umęczonych narodów, dla sojuszniczej Brytanii i dla interesu całego świata.

Postawmy sprawę jasno i kategorycznie. Co jest lepsze dla przyszłości Europy: potężny, o dobrych granicach, skonsolidowany wewnętrznie blok 120 milionowy środkowoeuropejski, czy też szereg słabych państw, bez zabezpieczonych granic, które prędzej czy później będą się musiały stać łupem Niemiec lub Rosji. Nikt bowiem nie może dać dostatecznych gwarancji, że odrodzony na nowo po klęsce dynamizm narodu niemieckiego, nie ujęty w fizycznie dostateczne zapory nie dokona w przyszłości jeszcze trzeciej próby podboju, która się tym razem może udać. Wątpimy zaś czy stać będzie W. Brytanię raz jeszcze na tak olbrzymi wysiłek, poto, by ratować niestałą równowagę kontynetu Europy.

★

Narody środkowej Europy, za wyjątkiem jednych tylko Czechów, należą dziś do najbiedniejszych, najbardziej ekonomicznie upośledzonych w Europie. Nie jest to wynikiem braku bogactw naturalnych, które są bardzo wielkie ; ani ze złych warunków przyrodzonych dla uprawy, które są przeciętnie bardzo korzystne ; ani też z braku przestrzeni i z przeludnienia, które jeśli istnieje, jest tylko pozorne, bo polega na nadmiarze rąk roboczych w rolnictwie, przy zupełnym niedorozwoju innych gałęzi gospodarczych. Przyczyna niskiego stanu gospodarczego Europy środkowej, nie leży również w małej wartości człowieka, wszystkie bowiem zamieszkujące ten obszar narody należą do rzędu najbardziej zdolnych, pracowitych i prężnych narodów świata.

Ubóstwo ludów środkowo-europejskich ma dwie najważniejsze przyczyny. Jedną z nich jest przeciętny niski bardzo poziom oświaty i cywilizacji mas. Spowodowany został on przedewszystkim długoletnią niewolą, a także pasmem wojen, które poprzez stulecia stale niszczyły narastający dorobek cywilizacyjno-kulturowy tych krajów. Niski poziom cywilizacyjny mas ludowych utrudnił rozwój gospodarczy, ten zaś spowodował niemożność stworzenia siły politycznej dla obrony przed najazdami. W ten sposób powstało pierwsze błędne koło naszej biedy i naszych nieszczęść.

Przyczyną drugą jest rozproszkowanie narodowościowe, które utrudniło konsolidację polityczną i gospodarczą. Stąd bierze początek drugie błędne koło złej sytuacji krajów środkowo-europejskich.

Oba te błędne koła pragniemy rozerwać i pchnąć wszystkie kraje Środkowej Europy na drogę wszechstronnego rozkwitu. Mają one do tego naturalne warunki. Kraje leżące pomiędzy Bałtykiem, a Morzami Czarnym, Adriatyckim i Egejskim, mają wszelkie warunki dla stworzenia wybitnie zharmonizowanego układu gospodarczego, w ramach którego wszystkie kraje doskonale się wzajemnie uzupełnią, tak w dziedzinie rolnictwa, jak i w dziedzinie wymiany bogactw kopalnych i innych surowców przemysłowych.

Wspaniale rozwinięta sieć rzeczna pozwala powiązać wszystkie kraje środkowo-europejskie systemem dróg wodnych, które czynią opłacalnym przewóz nawet najcięższych towarów, z jednego na drugi kraniec tej wielkiej przestrzeni. Zasoby energii wodnej i termicznej są dostatecznie wielkie dla rozwoju przemysłowego na skalę światową. 120 milionów konsumentów zaś, gdy podniesiemy ich stopę życia, uczyni opłacalnym każdy dział produkcji i pozwoli inwestować na skalę amerykańską.

Są wszystkie dane na to, że Związek Środkowo-Europejski raz stworzony i poddany planowej gospodarce osiągnie tak szybki i tak wielki rozwój, o jakim dziś, snując plany dla każdego z naszych krajów z osobna, nawet nie marzymy. Gospodarczym mocarstwem w skali światowej możemy się stać w ciągu niewielu lat, a dobrobyt naszych społeczeństw może osiągnąć poziom, który był dotychczas w tej części Europy nieznany zupełnie.

Z rozwojem ekonomicznym pójdzie niewątpliwie w parze rozwój innych dziedzin życia, przedewszystkim zaś kultury, która mając zapewnione korzystne warunki materialne i bezpieczeństwo polityczne jako swoją podstawę, będzie się tym wspanialej rozwijać, że znajdzie potężny bodziec w szlachetnym współzawodnictwie jakie wytworzy się pomiędzy narodami, które znajdą się w obrębie Konfederacji.

Nie pójdziemy po linii mechanicznego zlepku. W zachowaniu odrębności kultur narodowych i ich nieustannym doskonaleniu przez współzawodnictwo wzajemne na każdym polu, widzimy niesłychaną siłę kulturo-twórczą. Siła ta powinna podnieść na największe wyżyny nasz zbiorowy dorobek kulturalny oparty na niezmiernym bogactwie zróżniczkowanych form wytworzonych przez poszczególne narody.

Narody nasze, które w dorobek ludzkości włożyły już dawniej wielki wkład, powinny w przyszłości odegrać jeszcze większą rolę. Po tej wojnie, wkład ten będzie szczególnie potrzebny całej białej rasie, w łonie której zatracenie wartości kulturalnych i moralnych, przy olbrzymim tempie rozwoju cywilizacyjnego, grozi nieobliczanymi konsekwencjami na przyszłość.

Tę przyszłość naszą i całej naszej rasy chcemy wygrać, a na drodze do tego największego zwycięstwa nad naturą i złymi skłonnościami człowieka, *środkiem* politycznym o niezmiernej potędze, *będzie* 120-*to milionowa konfederacja wolnych ludów.*

MĘŻOWIE STANU MÓWIĄ

„ Związek Południowo-Wschodniej Europy, stworzy wielką wspólnotę interesów jej narodów, uczyni niemożliwym ich międzynarodowe konflikty i stworzy potężną siłę militarną, defenzywną, przeciwko jakimkolwiek atakom z zewnątrz.

Mamy dane tego, by mieć nadzieję, że poza Związkiem Bałkańskim powstanie Związek Środkowo-Europejski na fundamencie porozumienia Polsko-Czechosłowackiego. Zgodnie z naszymi koncepcjami, te dwa związki stworzyłyby wielką organizację, która dałaby poważne gwarancje pokoju i pomyślności Europy ".

król Jugosłowiański Piotr

(przemówienie w dn. 15 stycznia 1942 r., po podpisaniu deklaracji Związku Jugosłowiańsko-Greckiego.)

PROF. F. DVORNIK *

CZESKA EKSPANSJA NA WSCHÓD

Po smutnych doświadczeniach ostatnich lat stało się jasnym dla ogromnej większości Czechów, Słowaków i Polaków, że jedną z głównych przyczyn największej katastrofy jakiej uległy, było to, że ich przywódcy nie potrafili w porę spostrzec zbliżającego się niebezpieczeństwa, wynikającego ze wzrastającej masy wrogiego sąsiada, oraz konieczności przeciwstawienia się mu przez połączenie i zwarcie wszystkich sił narodowych i wojskowych—polskich, czeskich i słowackich. Gdyby się to udało, historia Europy mogłaby mieć przebieg zupełnie inny. Obecnie jest rzeczą całkowicie niecelową dociekanie po czyjej stronie leżała większa wina, że doszło do tak katastrofalnego zakończenia, chociażby tylko przejściowo. Sąd o tym wyda historia wówczas, kiedy będzie można zebrać i zbadać wszystkie materiały, oraz przeanalizować z większej perspektywy czasu. Jednak dla każdego, nawet powierzchownego widza, który na europejskiej scenie oglądał poszczególne akty polsko-czechosłowackiej tragedii, jest uderzające, że te narody tak bliskie sobie językiem, kulturą i swoim losem, tak się od siebie oddaliły, że zapomniały o podstawowych naukach z własnej wspólnej historii.

Dla wielu Czechów, którzy żyli w spokojnej atmosferze pierwszej republiki, nawet sama myśl o możliwości realnej współpracy z Polską była szaleństwem ; czymś takim co nie było zgodne z duchem czeskiego rozwoju narodowego i państwowego. W ciągu stuleci przywykli Czesi patrzeć na południe i południowo-zachód, w stronę Wiednia, Budapesztu, Alp i Adriatyku. W ciągu wieków siły czeskie i słowackie wyczerpywały się w walce o istnienie z siłami, które szły z tych krajów. Wschód długo dla nich nie istniał. A kiedy—podczas gwałtownych walk dziewiętnastego wieku—zatęsknili Czesi i Słowacy do bratniej pomocy, zapatrzyli się marząco daleko poprzez góry okalające ich ziemie, w stronę Moskwy. Zapomnieli, że potężny naród, od którego oczekiwali pomocy, nie załatwił dotąd po bratersku swego stosunku do innych słowiańskich braci—Polaków.

Wieki odmiennego rozwoju pozwoliły zaginąć wspomnieniom o innych okresach w czeskich dziejach, kiedy to Czesi zwracali oczy pełne nadziei i pragnień na słowiański północny-wschód. Nie ma przesady w twierdzeniu, że kiedyś istniała także czeska ekspansja północno-wschodnia. Nie była to tylko ekspansja mocarstwowa i chęć zdobycia nowych terytoriów. Było w niej bardzo wiele elementów przyrodzonych, zdrowych, opartych na wspólnocie interesów narodowych i kulturalnych. W momencie, kiedy przygotowujemy wspólną przyszłość polsko-czesko-słowacką, nie będzie nie na miejscu przypomnieć sobie te czeskie

* Ks. prof. F. Dvornik, profesor historii kościoła, na Uniwersytecie Karola w Pradze, b. lektor bizantologii na Sorbonie. Autor wielu prac z dziedziny bizantologii i dziejów Słowiańszczyzny. Członek czeskiej Akademii Umiejętności, jakoteż Akademii Belgijskiej i Akademii Rumuńskiej.

ČESKÉ PRONIKÁNÍ NA SEVEROVÝCHOD

Po smutných zkušenostech z posledních let jest obrovské většině Čechů, Slováků a Poláků jasno, že jednou z hlavních příčin největší katastrofy, která je postihla, bylo, že jejich vůdcové nedovedli včas postřehnouti blížící se nebezpečí rostoucí moci nepřátelského souseda a nezbytnost, čeliti mu spojením a semknutím všech národních a vojenských polských, českých a slovenských sil. Kdyby se toto bylo podařilo, evropský vývoj mohl míti podstatně jiný spád. Dnes jest naprosto neúčelné zkoumati, na které straně byla větší vina, že došlo k tak katastrofálnímu konci, třebaže jen dočasnému. Historie o tom pronese úsudek, až jí bude možno obsáhnouti a prozkoumati všechna svědectví a prohlédnouti je z větší časové vzdálenosti. Každému i povrchnímu diváku, který sledoval na evropském jevišti jednotlivá jednání polsko-československé tragedie, jest však nápadné, proč tyto národy, jež jsou si tak blízké jazykem, kulturou i svým osudem, se jeden druhému tak odcizily, že zapoměly na základní poučky ze svých společných dějin.

Mnohým Čechům, kteří žili v klidné atmosféře první republiky, se zdála i pouhá myšlenka na možnost účinné spolupráce s Polskem bláhovostí ; něčím, co neodpovídalo duchu českého národního a státního vývoje. V uplynulých staletích české oči uvykly se dívati k jihu a jihozápadu—k Vídni, Budapešti, k Alpám a k Adrii. Po staletí se české a slovenské síly vyčerpávaly bojem s nebezpečím, jež jim hrozilo z těchto krajů. Východ pro ně dlouho neexistoval. A když za rušných bojů devatenáctého století zatoužili Češi a Slováci po bratrské pomoci, která měla přijíti z kraje velmi vzdáleného od hor, lemujících jejich zemi—z Moskvy, zapomínali, že mocný ruský národ ještě nevyřešil bratrsky ani poměru se slovanskými bratry-Poláky.

Staletí různého vývoje dala zapomenouti vzpomínkám na jiná údobí v českých dějinách, kdy se obracely české naděje a žádostivost na slovanský severovýchod. Nepřepínáme, tvrdíme-li, že kdysi existoval i český ,, Drang nach Osten ". Nebyl to jen mocenský tlak a snaha po dobytí nových území. Bylo v něm velmi mnoho přirozeného, zdravého uvědomění, založeného na společných národních i kulturních zájmech. V době, kdy připravujeme společnou budoucnost polsko-česko-slovenskou, jest zcela na místě si připomenouti tato dřívější česká úsilí o zbudování politického útvaru, v němž měli býti společně Češi s Poláky.

Češi se objevují na světovém jevišti o více než celé století dříve než Poláci. Způsobila to zeměpisná poloha území, obývaného oběma národy. Též tato skutečnost dlouho určovala hlavní směr české expanse, pokud o ní vůbec můžeme mluviti.

Tak první veliký státní útvar na území česko-slovenském —Velká Morava—musil soustřediti veškerou pozornost k jihu—k byzantské říši—a na západ—k říši francké. Odtamtud přicházely veškeré kulturní vlivy, ale pokud se týká Franků, též první nebezpečí. Proto Rastislav,

* Dr. F. Dvorník jest profesorem církevních dějin Karlovy university v Praze. Z jeho pera pochazeji cetné práce z oboru byzantologie a déjin Slovanstva. Jest clenem České akademie véd i akademii belgické a rumunské.

wysiłki, które zmierzały do zbudowania politycznego związku wspólnego z Polakami.

Czesi pojawiają się na scenie światowej o przeszło całe stulecie wcześniej niż Polacy. Przyczyniło się do tego geograficzne położenie terytoriów zamieszkałych przez oba narody. Ta rzeczywistość określała także długo główny kierunek czeskiej ekspansji, o ile o niej można wogóle mówić.

Jednak pierwszy wielki państwowy twór istniejący na ziemi czesko-słowackiej—Wielkie Morawy, musiał zwrócić całą uwagę w kierunku południowym—w stronę państwa bizantyńskiego, oraz na zachód—w stronę państwa frankońskiego. Stamtąd przychodziły wszelkie wpływy kulturalne, ale także ze strony Franków—pierwsze niebezpieczeństwa. To też Rastislav, pierwszy słowiański polityk wielkiej miary, musiał zawrzeć przymierze kulturalne i wojskowe z państwem bizantyńskim, przeciwdziałając w ten sposób przemierzu frankońsko-bułgarskiemu, skierowanemu przeciwko niemu.

Jego następca, Svatopluk, był przedewszystkim zajęty wojną z Frankami. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że potrafił utrzymać swoją ekspansję na południe i zachód w rozsądnych granicach. Wydaje się pewnym, że jego państwo kończyło się na Dunaju. Ale za to dają się zauważyć usiłowania Svatopluka rozszerzenia państwa na wschodzie i północy. Nie tylko opanował Czechy, lecz sława jego imienia, zdaje się, doszła do Łużyczan. Najwidoczniej jednak jego ekspansja szła głównie prosto na słowiański wschód. W starosłowiańskim „Żywocie św. Metodego" znajduje się wzmianka, że arcybiskup morawski usiłował nawrócić wiślańskiego księcia. Ten zamiar Metodego nie miał powodzenia. Jednak wiślańskie księstwo zostało podbite, a książe zmuszony przyjąć wiarę, na którą nie chciał się dobrowolnie nawrócić.

Ta wzmianka jest bardzo ważna, ponieważ potwierdza nam przedewszystkim, że plemiona słowiańskie, które utworzyły potem wielki Polski Naród, zaczęły się konsolidować już w dziewiątym wieku, oraz próbować z własnej inicjatywy tworzenia politycznych form. Jest to wogóle pierwsza tego rodzaju wiadomość o polskich plemionach. Wyjaśnia ona nam szybki wzrost polskiej potęgi w dziesiątym wieku i zwalcza niemiecką tezę o skandynawskim pochodzeniu Mieszka I. Jego rozmach w drugiej połowie X wieku jest naturalnym następstwem procesu konsolidacyjnego wśród polskich plemion, tak, jak pojawienie się Mojmira i jego następcy Rastislava jest wynikiem konsolidacji plemion morawskich.

Następnie, powyższa wiadomość potwierdza nam fakt, że czesko-morawska ekspansja była silnie zwrócona na wschód, i że zarówno z wpływami politycznymi, szerzyła się wśród słowiańskich plemion na ziemi krakowskiej i wschodniej części Małopolski kultura bizantyńsko-słowiańska, oraz starosłowiańska liturgia. Najdalej na wschód wysunięte granice państwa wielko-morawskiego znajdowały się na Styrze i Bugu.

Był to szeroko pomyślany plan utworzenia potężnego słowiańskiego państwa. Gdyby to państwo dłużej istniało, napewno realizowałoby ekspansję na słowiański wschód i północ z siłą stale rosnącą, nawet jeśliby nie udało mu się nigdy zupełnie oderwać od politycznej i kulturalnej

první slovanský státník velkého formátu, byl nucen uzavříti kulturní i vojenské spojenectví s Byzancí, aby tím čelil podobné dohodě franko-bulharské, namířené proti němu.

Jeho nástupce Svatopluk byl plně zaměstnán bojem s Franky. Jest však zajímavé pozorovati, že dovedl dáti rozumné hranice své expansi směrem na jih a západ. Zdá se jistým, že se jeho říše končila na Dunaji. Za to však pozorujeme úsilnou snahu Svatoplukovu, rozšířiti říši jinými směry. Nejen že ovládl Čechy, ale—jak se zdá—sláva jeho jména pronikla až k Lužičanům. Hlavní jeho výboj však patrně šel přímo na slovanský severovýchod. Ve staroslovanském „Životě sv. Methoděje" čteme zprávu, že se moravský arcibiskup snažil obrátiti na křesťanství vislanského knížete. Snahy Methodovy neměly úspěchu. Vislanské knížectví bylo však podrobeno a kníže byl přinucen přijmouti víru Kristovu, když odmítl učiniti tak dobrovolně.

Tato zpráva jest velmi důležitá, neboť nám potvrzuje především to, že slovanské kmeny, jež později utvořily velký polský národ, začaly se již v devátém století konsolidovati a pokoušely se z vlastního podnětu o utvoření politických útvarů. Jest to vůbec první taková zpráva o polských kmenech. Vysvětluje nám rychlý vzrůst polské moci v desátém století a potírá německou thesi o skandinávském původu Mieszka I. Jeho rozmach v druhé polovici X. století jest přirozeným výsledkem konsolidačního procesu mezi polskými kmeny, podobně jako objevení se Mojmíra a jeho nástupce Rastislava jest výsledkem konsolidace kmenů moravských.

Dále nám tato zpráva potvrzuje, že česko-moravská expanse se silně usměrňovala na severovýchod a že zároveň s politickými vlivy se šířila mezi slovanskými kmeny na Krakovsku i ve východní Haliči byzantsko-slovanská kultura a staroslovanská bohoslužba. Nejvýchodnější hranice Velkomoravské říše ležely až na Styru a Bugu. Byl to velkorysý pokus o vytvoření obrovské slovanské říše. Kdyby bývalo bylo dopřáno této říši delšího trvání, jistě by se byl uplatňoval tento tlak na slovanský severovýchod se stále rostoucí živelností, i kdyby se tato říše nebyla mohla nikdy zbaviti politické a kulturní přitažlivosti západu a jihu. Osud Čechů, Slováků, Poláků i Polabských Slovanů by se byl utvářel jistě naprosto jinak.

Když Čechy převzaly, co zbylo z dědictví Velké Moravy, snaha po expansi na severovýchod nezanikla. Pravděpodobně brzy po r. 955 český Přemyslovec Boleslav I. dobyl Moravy i s dnešním Slovenskem a opanoval též Krakov. Dále jeho síly nestačily. Ostatně v Polsku samém nastala změna tím, že zakladatel dynastie Piastovců—Mieszko I—sjednotil slovanské kmeny polského území a utvořil první polskou říši. Přemyslovci, jdouce ve stopách dosavadní tradice, udržovali s touto nově vzniklou polskou říší srdečné styky. Pro nový polský stát mělo velký význam, že Mieszko I. se rozhodl přijmouti křesťanství prostřednictvím Čechů. S českou princeznou Doubravkou, kterou Mieszko I. pojal za ženu, přišli do Polska (965) i kněží a slovanské knihy. Bylyť tehdy Čechy jistě biliturgickou zemí, kde působili kněží slovanské i latinské liturgie. Kulturní výše Čech v X. století byla na tehdejší poměry značná, převyšujíc kulturní stav na sousedních dvorech německých knížat. Bylo to důsledkem práce Methodějových žáků. Staroslovanská kultura v Čechách a na Moravě byla odleskem vysoké kultury byzantské. Působení Doubravky a českých kněží v Polsku jest

siły przyciągania zachodu i południa. Los Czechów, Słowaków, Polaków i Słowian Połabskich wyglądałby napewno zupełnie inaczej.

Kiedy Czechy przejęły to, co zostało z dziedzictwa Wielkich Moraw, dążność do ekspansji w kierunku wschodnim nie znikła. Wkrótce po r. 955 czeski Przemyślida Bolesław I. zdobył Morawy wraz z dzisiejszą Słowacją i opanował Pragę. Na dalsze podboje sił mu zabrakło. Zresztą i w samej Polsce nastały zmiany przez to, że założyciel dynastii Piastów, Mieszko I zjednoczył plemiona słowiańskie mieszkające na lechickim terytorium i utworzył pierwsze państwo polskie. Z tym nowym państwem utrzymywało czeskie państwo Przemyślidów—zgodnie z dotychczasową tradycją—serdeczne stosunki. Wielkie znaczenie dla nowego polskiego państwa miało postanowienie Mieszka I przyjęcia chrześcijaństwa za pośrednictwem Czechów. Wraz z czeską księżniczką Doubravką przybyli do Polski (r. 965) księża i księgi słowiańskie. Były bowiem Czechy wówczas ziemią o dwojakiej liturgii—słowiańskiej i łacińskiej. Poziom kulturalny Czech był w X wieku stosunkowo wysoki, przewyższający stosunki kulturalne na dworach sąsiednich niemieckich książąt. Było to skutkiem pracy uczniów św. Metodego. Starosłowiańska kultura w Czechach i na Morawach była odbiciem wysokiej kultury bizantyńskiej. Działalność Doubravki i czeskich księży w Polsce jest ciekawym dowodem kulturalnej ekspansji czeskiej na wschód, do polskich krajów.

Ta „ wschodnia " tradycja, zdaje się, była szczególnie żywa na dworze drugiego książącego rodu czeskiego, Slavnikovców. Ich dzierżawy graniczyły bezpośrednio z Polską. Kiedy zaś około r. 977 stosunki pomiędzy Bolesławem II a Mieszkiem I się popsuły, Slavnikowcy zostali zapewne wierni dawnej polityce czeskiej wobec Polski. Jest rzeczą pewną, że podstępne zniszczenie rodu Slavnikovców przez Bolesława II (r. 995) miały przeczyny nietylko wewnętrzno polityczne (walka dwóch potężnych rodów o przewagę), lecz także zagraniczno - polityczne (stosunek Czech do Polski).

Z tego też punktu widzenia należy oceniać stosunek św. Wojciecha, z rodu Slavnikovców, pierwszego czeskiego biskupa praskiego, do Bolesława Chrobrego, króla polskiego. Św. Wojciech był wierny dawnej polityce państwa czeskiego i swego rodu wobec Polski i jest rzeczywiście patronem czesko-polskiej wzajemności. Św. Wojciech szedł także po linii kulturalnej ekspansji czeskiej na północo-wschód przez swoje misje w Polsce, dając w ten sposób przykład przyszłym czeskim pokoleniom. Jego misja do Prus miała jednocześnie utorować drogę dla polskiego żywiołu do Morza Bałtyckiego. Św. Wojciech oczywiście miał na myśli tylko ideały chrześcijańskie i za nie poniósł śmierć męczeńską, mimo woli jednak przez swą działalność pomagał Polakom w dojściu do Bałtyku, który może będzie kiedyś nie tylko morzem Polski, lecz także i czeskim.

Wiek XI jest okresem walki dwóch słowiańskich rodów—Piastów i Przemyślidów—o utworzenie wielkiego państwa Polaków i Czechów. Bolesław Chrobry miał tutaj najwięcej możliwości i niewiele brakowało mu do osiągnięcia tego celu. Podczas jego wyprawy do Czech towarzyszył mu ostatni Slavnikowiec, brat św. Wojciecha, Sobĕbor, zajímavým dokladem českého kulturního tlaku na severovýchod, do polských krajin.

Tato „ severovýchodní " tradice, jak se zdá, byla zvláště živá na dvoře druhého nejmocnějšího českého knížecího rodu—Slavníkovců. Jejich území souviselo přímo s Polskem. Když pak okolo roku 977 se zkalily styky mezi Boleslavem II. a Mieszkem I., zůstali Slavníkovci patrně věrni staré české politice vůči Polsku. Jisto jest, že zrádné vyhubení rodu Slavníkovců Boleslavem II. (995) mělo důvody nejen vnitropolitické (boj dvou mocných rodů o nadvládu), nýbrž i zahraničně politické (poměr Čechů k Polsku).

S tohoto hlediska nutno posuzovati též poměr Slavníkovce sv. Vojtěcha—prvního českého biskupa pražského—k Boleslavu Chrabrému, knížeti polskému. Vojtěch byl věren staré politice českého státu i svého rodu vůči Polsku a jest opravdu patronem česko-polské vzájemnosti. Sv. Vojtěch též pokračoval v kulturní české expansi směrem na severovýchod svými misiemi v Polsku, dávaje tak příklad příštím českým generacím. Jeho misie mezi Prusy měly zároveň pomoci proraziti cestu polskému živlu k Baltickému moři. Vojtěch měl ovšem na mysli pouze křesťanský ideál a za něj dokonce postoupil mučednickou smrt; bezděky však svou činností pomáhal Polákům na jejich cestě k Baltu, jenž bohdá bude jednou nejen mořem polským, nýbrž i českým.

Jedenácté století jest svědkem zápasu dvou slovanských rodů—Piastovců a Přemyslovců—o vytvoření velké říše Poláků a Čechů. Boleslav Chrabrý měl nejvíce možností a málem by byl dospěl k cíli. Na svém tažení do Čech byl doprovázen posledním Slavníkovcem Soběborem, bratrem sv. Vojtěcha. Soběbor padl v tomto tažení na hradním mostě pražském, kryje ústup Poláků z Prahy. Velkolepý plán Boleslavův se neuskutečnil. Ani s české strany neměl úspěchu pokus knížete Břetislava, spojiti obě říše. Boleslav Chrabrý získal Polsku Krakovsko za svých výbojů proti Čechům, zatím co Břetislav získal z Polska pouze ostatky sv. Vojtěcha, které dal vyzvednouti v r. 1039 v Hnězdně a převezl je jako nejbohatší válečnou kořist do Prahy.

Těžko domysliti, jak by se byl vytvářel další vývoj západního Slovanstva, kdyby se bylo podařilo, ať již Piastovcům nebo Přemyslovcům, utvořiti společnou česko-polskou, nebo polsko-českou říši. Jazykové rozdíly mezi polštinou a češtinou byly tehdy ještě mnohem menší než jsou nyní, takže nebylo vyloučeno ani utvoření společného jazyka, kdyby spojení bývalo bylo přetrvalo aspoň několik generací. Tak nám zůstává z těchto prvních století národní a státní existence Čechů a Poláků jen to, že pokusy o spojení těchto národů v jeden stát neodporují nikterak národnímu a státnímu vývoji ani Poláků, ani Čechů a Slováků.

Ve dvanáctém století oživil u Čechů zájem o Prusko olomoucký biskup Zdík. Následuje příkladu sv. Vojtěcha, odebral se s pražským kanovníkem Jindřichem mezi Prusy, stále ještě pohany, aby jim hlásal evangelium Kristovo. To však byl jen nepatrná episoda bez hlubšího významu.

Bylo to opět Prusko, které v polovici třináctého století zaujalo politiku Přemyslovců a probudilo v posledních králích národní české dynastie opravdový „ Drang nach Osten ". Polsko tehdy bylo ve velmi tísnivé situaci. Již dlouhou dobu nebylo v Polsku korunovaného krále a četné větve knížecího rodu piastovského prováděly vlastní politiku, často se potírajíce navzájem. Vpády Tatarů pronikaly od r. 1241 hluboko do země, až k Sandoměři

który padł na praskim moście zamkowym zasłaniając odwrót Polaków z Pragi. Wspaniały plan Bolesława nie urzeczywistnił się. Ani próba zjednoczenia przeprowadzona ze strony czeskiej przez księcia Bretislava nie miała powodzenia. Bolesław Chrobry zdobył dla Polski ziemię Krakowską, Bretislav tylko szczątki św. Wojciecha, które w r. 1039 zabrał z Gniezna i przywiózł do Pragi, jako najbogatszą zdoby wojenną. Trudno sobie wyobrazić, jakimi drogami poszedłby rozwój całego zachodniego Słowiaństwa, gdyby się udało—czy to Piastom, czy Przemyślidom—utworzyć wspólne państwo polsko-czeskie, lub czesko-polskie. Różnice językowe pomiędzy czeszczyzną i polszczyzną były wówczas znacznie mniejsze niż są obecnie, tak, że utworzenie wspólnego języka nie było niemożliwością, gdyby zjednoczenie przetrwało przez kilka pokoleń. Pozostała nam jednak z tych pierwszych stuleci narodowego i państwowego istnienia Czechów i Polaków świadomość tego, że próby połączenia Czechów i Polaków w jednym związku państwowym w żaden sposób nie sprzeciwiają się narodowemu i państwowemu rozwojowi Polaków, ani Czechów i Słowaków.

W XII wieku ożywił u Czechów zainteresowanie Prusami biskup ołomuniecki Zdik. Idąc za przykładem św. Wojciecha, udał się wraz z kanonikiem praskim Jindrichem do Prus, stale jeszcze pogańskich, aby tam głosić ewangelię Chrystusa. Był to jednak niewielki epizod bez głębszego znaczenia.

W połowie XIII wieku Prusy znowuż stały się problemem polityki Przemyślidów, wzbudzając u ostatnich królów czeskiej narodowej dynastii prawdziwą ekspansję północno-wschodnią. Polska znajdowała się wtedy w sytuacji bardzo trudnej. Od dłuższego czasu nie było w Polsce koronowanego Króla, liczne rodziny książęcego rodu Piastowskiego prowadziły własną politykę, często zwalczając się wzajemnie. Napady Tatarów od r. 1241 przenikały w głąb kraju aż po Sandomierz i Bytom. Do tego dodać należy najazdy Prusaków, Litwinów, Jadźwingów i Rusinów z Halicza, znajdujących się pod panowaniem tatarskim. Na zachodzie zaś Niemcy z brandenburskiej marchii wdzierali się coraz gwałtowniej na Pomorze i na zachodnie ziemie Polski. Trudna sytuacja Polski znów zachęcała Przemyślidów do silnej interwencji. Czechy były wtedy najbogatszym państwem w Europie, mocno skonsolidowanym, a Přemysl II Otokar potężnym władcą i wielkim mężem stanu. Wszystko wskazywało na to, że znów wróci do dawno przerwanej polityki.

Zdawało się początkowo, że Přemysl II Otokar pójdzie śmiałym krokiem po tej drodze. Jego wpływy sięgały aż do Polskich krajów: uznawali go książęta Wrocławscy, Głogowscy, Ligniccy. Miał dosyć mocną pozycję w krakowskim. List, który w r. 1255 „ żelazny król " posłał krakowskiemu biskupowi Prandocie, zdawał się dowodzić, że władca czeski ma zamiar występować jako obrońca i protektor rozerwanej Polski. Pierwszym jego krokiem w tym kierunku miała być wyprawa przeciw Prusakom.

Přemysl umiał przy tej okazji wykorzystać bardzo sprytnie na swoją korzyść ideę wypraw krzyżowych, tak wówczas popularną, i sprezentował się przez tą wyprawę, która miała pomóc Krzyżakom w zdobywaniu Sambii, jako potężny obrońca chrześcijaństwa przeciwko wszystkim a k Bytomu. K tomu se družily nájezdy Prusů, Litvanů, Jatvěgů a Rusů z Haliče pod tatarským panstvím. Mezi tím ze západu se stále zesilovalo pronikání Němců z braniborské marky do Pomoří a západních částí Polska. Tento stav Polska lákal znovu Přemyslovce k silné intervenci.

Čechy tehdy byly nejbohatším, pevně skonsolidovaným státem v Evropě. Přemysl Otakar II. byl silný panovník a velkorysý státník. Všechno ho předurčovalo, aby znova zahájil dávno přerušenou politiku.

Spočátku se zdálo, že Přemysl Otakar II. půjde smělým krokem touto cestou. Jeho vliv sahal až do polských krajin. Byl uznáván knížaty vratislavskými, hlohovskými a lehnickými. Měl také dosti pevnou posici na Krakovsku. List poslaný r. 1255 „ Železným králem " krakovskému biskupu Prandotovi, se zdál nasvědčovati tomu, že český panovník má v úmyslu vystupovati jako ochránce a protektor rozervaného Polska. Prvním jeho počinem v tomto směru měla býti výprava proti Prusům.

Přemysl dovedl při této příležitosti velmi obratně využíti ve svůj prospěch křižácké myšlenky, která byla tehdy tak populární. Představil se touto výpravou, jež měla pomoci německému rytířskému řádu při dobývání Samlandu, jako mocný ochránce křesťanství proti všem pohanům. Skutečně, mnozí současní chvalopěvci jej pozdravují jako nového křesťanského Alexandra, který obrací na pravou víru pohanské Prusy, Litvany, Tatary a schismatické Rusy. V těchto chvalozpěvech slyšíme jasně ozvěnu nového přemyslovského hesla: Na severovýchod!

Zdá se, že Přemysl Otakar II. měl tehdy opravdu velké a odvážné plány na severovýchodě. Před svou druhou výpravou do Pruska (r. 1267) pojal smělý plán, použíti křižácké myšlenky k rozšíření české moci v těchto vzdálených krajinách. Všechny země, kterých by dobyl, měly se státi českými lény a v nich založená biskupství měla býti podřízena Olomouci, kde měla býti zřízena velká misijní metropole.

Tento plán však byl příliš smělý a narazil hned na počátku na rozhodný odpor Říma. Sešlo s něho i pro odpor některých piastovských knížat, která viděla, že by byla uskutečněním tohoto plánu příliš úzce připoutána k mocnému českému králi. Přes to Přemysl Otakar II. by byl jistě mohl proniknouti do Polska a pevně tam zakotviti—snad navždy, kdyby byl zůstal věren své původní politické koncepci a soustavně pokračoval ve svém pronikání na severovýchod. Bohužel, i on podlehl přitažlivosti jižněji položených a více sluncem ozářených zemí. Lákala ho koruna císařská, jejíž lesk byl již pobledl, ale přece jen sváděl každého knížete jeho doby. Promrhal veškerou svou energii na vytvoření velké rodové moci v Rakousku a Štyrsku, dědictví po vymřelých Babenbercích a Sponheimských. I na maďarskou korunu sáhl. Vykonal sice veliké věci, česká moc zašlehla za jeho vlády až k modré Adrii, ale když měl svésti rozhodnou bitvu o císařskou korunu a o celé své životní dílo, ukázalo se, že budova stavěná takovou námahou neměla pevného základu.

Přemysl Otakar II. to poznal, až již bylo pozdě. Téměř v předvečer rozhodného zápasu s Habsburkem Rudolfem se obrátil do Polska o pomoc. Jeho známý „ Manifest k Polákům ", v němž se český král dovolává příbuznosti jazyka a společenství krve českého i polského národa a v němž poukazuje na německé nebezpečí, které

poganom. Rzeczywiście wielu współczesnych pochlebców pozdrawia go jako nowego chrześcijańskiego Aleksandra, który nawróci na prawdziwą wiarę pogańskich Prusaków, Litwinów, Tatarów i ruskich schizmatyków. W tych pochwałach słyszymy wyraźnie echo nowej ekspansji Przemyślidów, na północny-wschód.

Zdaje się, że miał wówczas Přemysl II Otokar rzeczywiście wielkie i śmiałe plany na wschodzie. Przed swą drugą wyprawą do Prus (w r. 1267) podjął odważny zamiar wykorzystania idei krzyżowej do rozszerzenia czeskiego panowania w tych odległych krajach. Wszystkie ziemie przez niego zdobyte miały się stać czeskim lennem, a biskupstwa w nich założone miały podlegać Ołomuńcowi, gdzie miała być zorganizowana wielka misyjna metropolia.

Plan ten był jednak zbyt śmiały i odrazu z początku spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony Rzymu. Upadł także ze względu na niechęć niektórych książąt piastowskich, którzy widzieli, że przez jego urzyczywistnienie staliby się zbytnio uzależnieni od potężnego króla czeskiego.

Přemysl II Otokar mógłby jednak zapewne dostać się do Polski i tam się utrzymać—może na zawsze—gdyby został wierny swojej wschodniej koncepcji politycznej i konsekwentnie postępował w swej ekspansji na północowschód. Niestety jednak i on uległ sile przyciągania ziem położonych bardziej na południe i bardziej słonecznych. Nęciła go cesarska korona, której blask chociaż już zbladł, ale zwodził przecież każdego księcia jego czasów. Zmarnował całą swą ogromną energię na tworzenie wielkiej potęgi rodowej w Austri i Styrii, dziedzictwie po wymarłych Babenbergach i Sponheimach. I po węgierską koronę sięgnął. Dokonał wprawdzie wielkich rzeczy, czeska potęga za jego panowania sięgała aż do Adriatyku, ale kiedy miał rozegrać decydującą bitwę o cesarską koronę i o dzieło całego swego życia, okazało się, że budowa stawiana z takim wysiłkiem nie miała mocnych fundamentów.

Přemysl II Otokar to zrozumiał, kiedy było już zapóźno. Prawie w przeddzień decydującej walki z Rudolfem Habsburgiem zwrócił się o pomoc do Polski. Znany jego ,, manifest " do Polaków, w którym czeski król powołuje się na pokrewieństwo języka i wspólnotę krwi z Polakami i podkreśla, że niebezpieczeństwo niemieckie jest tak samo groźne dla Czechów i Polaków, został wprawdzie tylko brulionem wołoskiego kanclerza Jędrzeja z Izerny, który przebywał wówczas na dworze królewskim, ale charakteryzuje wiernie atmosferę panującą wtedy na czeskim dworze królewskim. Přemysl II Otokar zapóźno się przekonał, że było błędnym zejść z linii pierwotnej polityki i że zamiast do Adriatyku powinien był skierować się do Bałtyku. Tylko w ten sposób, w Czechach i Polsce, mógłby wytworzyć mocną bazę operacyjną przeciw wspólnemu odwiecznemu nieprzyjacielowi—Niemcom.

Wacław II syn Przemysława, nauczył się wielu rzeczy z tragedii swego ojca. Zaniechał wszelkich prób ekspansji w kierunku południowym, do krajów alpejskich, a wszystkie swoje usiłowania skoncentrował w kierunku północnowschodnim. Po śmierci Przemysława gnieźnieńskiego nowego króla polskiego, udało się Wacławowi utrzymać się w Polsce i uzyskać polską koronę królewską. Wacław II jest stejně hrozivé pro Čechy i pro Poláky, zůstal sice pouze konceptem vlašského kancléře Jindřicha z Izernie, který se tehdy zdržoval na královském dvoře, ale celkem vyjadřuje věrně náladu tehdy panující na českém královském dvoře. Přemysl Otakar II. poznal pozdě, že učinil chybu, odchýliv se od původní politiky, a že místo k Adrii měl směřovati k Baltu. Jen tak by byl mohl vytvořiti v Čechách a v Polsku pevnou operační základnu proti společnému odvěkému nepříteli—Německu.

Přemyslův syn Václav II. se přiučil mnohým věcem z tragedie svého otce. Zanechal veškerých pokusů o pronikání směrem k jihu do alpských krajin a soustředil veškeré usilí směrem severovýchodním. Po smrti Přemysla Hnězdenského, nového krále polského, podařilo se Václavovi pevně zakotviti v Polsku a získati polskou královskou korunu. Václav II. chtěl býti králem celého Polska, nejen některé jeho části, a nazývá se hrdě : Dei gratia Bohemiae et Poloniae rex. Myšlenka jednotnosti celého Polska byla jím přesně vyslovena a uskutečněna.

Poláci často Václavovi II. vytýkají, že přijal Polsko jako říšské léno od německého krále. Tato okolnost však nemá významu, jaký se jí přikládá. Václav II. si tím chtěl jen pojistiti souhlas německého krále a to tím spíše, že politika římského papežského stolce nepřála české expansi na severovýchod. Uznání toto bylo pouze nominelní a Václav II., jako král polský, jednal zcela samostatně, bez ohledu na německého krále.

Vláda Václava II. v Polsku byla celkem šťastná, jak zvláště ukázala poslední badání českého historika J. Šusty. Jeho vláda byla jistou etapou ke konečnému sjednocení Polska ve XIV. století. Též z hospodářského hlediska přineslo Polsku spojení s Čechami některé výhody. Právě z této doby datuje se probuzení a vzrůst polského národního cítění.

Kdyby byla vláda Václava II. v Polsku trvala déle, historie by byla mohla na východě zaznamenati podobný zjev, jaký zaznamenala ve Francii. Tam francouzský sever a jih splynuly v jeden národ, mluvící jedním jazykem, ač si byly obě části jazykově mnohem cizejší než čeština a polština. Bohužel ani tento úspěch Přemyslovců na severovýchodě neměl býti trvalý. Václav II. se příliš brzo zapletl do bojů o uherskou korunu. Bylo by bývalo mnohem moudřejší, upevniti především spojení Čech s Polskem a teprve na této pevné základně pustiti se do středoevropských operací. Václav II. začal s nimi příliš brzy a proto narazil na tuhý odpor skoro všech tehdejších západních mocností a tohoto odporu nemohl zdolati. Byl by mohl zachránit aspoň spojení česko-polské a připraviti tak cestu k dalšímu vývoji pro svého syna Václava III., kdyby mu byl osud dopřál delšího života.

Vymřením rodu přemyslovského končí se též hlavní dějství českého pronikání na severovýchod. Pozdější styky Čechů s Polskem, účast Čechů v bitvě u Tannenberku a jagielonská perioda v českých dějinách patří již do jiné kapitoly, která má pro nás rovněž mnoho zajímavostí a poučení pro nynější situaci. Spokojme se zatím dvěma poučkami, které plynou z těchto prvních kapitol českých a polských dějin, totiž, že práce o spojení Čechů, Slováků a Poláků v jeden státní celek se nikterak nepříčí duchu jejich historického vývoje a že jejich spojení může býti nejlepší základnou pro usměrnění dalšího vývoje celé střední Evropy ! *Prof. F. Dvornik.*

chce być królem całej Polski, nietylko pewnej jej części, i zwie się dumnie: „Dei gratia Bohemiae et Poloniae rex". Idea zjednoczenia całej Polski została przez niego dokładnie sformułowana i zrealizowana.

Polacy zarzucają często Wacławowi II, że przyjął Polskę jako lenno państwowe od cesarza niemieckiego. Ta okoliczność nie posiada jednak takiego znaczenia, jakie się jej przypisuje. Wacław II chciał tylko zepewnić sobie w ten sposób zgodę niemieckiego cesarza, tymbardziej, że polityka rzymskiej stolicy papieskiej sprzeciwiała się czeskiej ekspansji na wschód. Takie uznanie było tylko nominalne, a Wacław II, jako król polski postępował samodzielnie, nie oglądając się na cesarza.

Panowanie Wacława II w Polsce było na ogół szczęśliwe, jak to wykazały ostatnie badania czeskiego historyka J. Šusty. Jego panowanie było swego rodzaju etapem w procesie ostatecznego zjednoczenia Polski w XIV wieku. Także z punktu widzenia gospodarczego połączenie z Czechami przyniosło Polsce pewne korzyści. Właśnie z tego okresu datuje się przebudzenie i wzrost polskich uczuć narodowych.

Gdyby panowanie Wacława II w Polsce dłużej trwało, mogłaby historia zanotować na wschodzie podobne zjawisko, jakie zanotowała we Francji. Tam północ i południe francuskie spłynęły w jeden naród, mówiący jednym językiem, pomimo że językowo były sobie bardziej obce, niż czeszczyzna i polszczyzna.

Niestety, ten sukces Przemyślidów na północo w schodzie nie trwał długo. Wacław II zbyt szybko wmieszał się do walki o węgierską koronę. Byłoby rozsądniejszym umocnić przedewszystkim związek Czech z Polską, a dopiero opierając się na tych mocnych podstawach wziąć udział w środkowo-europejskich operacjach. Wacław II przystąpił do realizowania tych swoich zamiarów zbyt wcześnie i dlatego spotkał się z gwałtownym sprzeciwem prawie wszystkich ówczesnych potęg zachodnich; a tego sprzeciwu nie mógł złamać. Uratowałby może przynajmniej związek czesko-polski i przygotował w ten sposób drogę na przyszłość dla swego syna Wacława III, gdyby mu los użyczył dłuższego życia.

Z wymarciem rodu Przemyślidów kończy się także główna faza czeskiej ekspansji na wschód. Późniejsze stosunki Czechów z Polską, udział Czechów w bitwie pod Tannenbergiem i okres Jagielloński w czeskiej historii należy już do innego rodziału, który ma również dla nas wiele interesującego i pouczającego w obecnej sytuacji. Zadowolmy się narazie dwoma naukami, jakie wypływają z tych z pierwszych rozdziałów dziejów polskich, a mianowicie: usiłowanie połączenia Czechów, Słowaków i Polaków w jedną całość państwową nie jest sprzeczne z duchem ich rozwoju historycznego, oraz że to połączenie może być najlepszą podstawą, dla narzucenia właściwego kierunku dalszego rozwoju dla całej Środkowej Europy.

Prof. F. Dvornik.

MĘŻOWIE STANU MÓWIĄ

„. . . Uwypuklenie dobitnie zasady, że Polska jest współautorką koncepcij federacyjnych, które jedynie mogą zapewnić Europie trwały pokój, sprawiło, że ta opinia (większości Amerykanów, przyp. red.) zdała sobie sprawę z błędów dotychczasowych.

. . . Podczas mojej wizyty zgrupowali się razem z Polakami, Czechosłowacy, Jugosłowianie i Grecy. Odtąd emigracje tych krajów powinny występować solidarnie w sprawach polityki światowej na kontynencie amerykańskim. Nawrócili też i Litwini ze swojej, starej a błędnej drogi. Komitet Polsko-Litewski, który powstał w Chicago, powinien pracować skutecznie nad nawiązaniem do pięknej tradycji współpracy naszych obydwóch narodów przez stulecia trwającej".

gen. Władysław Sikorski

(wyjątki z przemówienia na posiedzeniu Rady Narodowej R.P. dn. 4 czerwca 1941 r. po powrocie z podróży do Ameryki).

★

„Obóz walczącej demokracji, w odróżnieniu od totalistycznego posiada wielkie wzory porządku międzynarodowego opartego na dobrowolnej współpracy. Jest nim brytyjska rodzina narodów. Są Stany Zjednoczone A.P. A Polska, która pięćset lat temu doprowadziła do unii z Litwą i Rusią, podejmuje od listopada 1939 r. ideę Związku Państw w Europie Środkowo-Wschodniej.

Zwycięstwo nie może nas zaskoczyć zmuszając do improwizacji w ostatniej chwili. Zbyt drogo płacimy bowiem za popełnione błędy, których wynikiem jest druga, w okresie jednego pokolenia wojna niemiecka, abyśmy nie byli zobowiązani do przygotowania takiego pokoju, który uwolni ludzkość od zmory wojny i nielojalnej rywalizacji narodów".

gen. Władysław Sikorski

(wyjątki z przemówienia na konferencji międzysojuszniczej w St. James Palace dnia 12 czerwca 1941 r.).

★

„Organizacja bezpieczeństwa międzynarodowego będzie musiała być ujęta praktycznie. Nie możemy go więc opierać jedynie na formułach politycznych, ale musimy dlań znaleść rozwiązanie techniczne i stworzyć egzekutywę dość silną, aby zabezpieczyć mu na stałe trwałość.

Państwa kontynentalne połączą się w związki federacyjne zdolne do przetrzymania kryzysów gospodarczych i politycznych. Wspólna deklaracja rządów polskiego i czechosłowackiego z dnia 11 listopada 1940 r. była pierwszym doniosłym krokiem na tej drodze".

gen. Władysław Sikorski

(wyjątki z przemówienia w Brytyjskim Komitecie Obrony Narodowej dnia 2 lipca 1941 r.).

★

★ ★

„Wielka liczba Polaków, Czechów i Słowaków, walcząc i pracując nad odbudową swej wolności, pragnie Federacji Środkowo-Europejskiej. Związek Polski i Czechosłowacji uważać można za słup milowy na drodze ku sfederowanej Europie Środkowej.

Jej cztery (?) narody słowiańskie i cztery narody niesłowiańskie, muszą znaleźć nową, szeroką i silną podstawę swego życia narodowego . . ."

dr. Milan Hodża, b. premier rządu Czechosłowacji

(wyciąg z artykułu w „The Contemporary Review", październik 1941 r.)

POLACY W KRAJU ŻĄDAJĄ

Polacy w kraju nietylko walczą z najeźdźcą, lecz i myślą o przyszłości. Tajne pisma wszystkich kierunków politycznych publikują myśli zmierzające do jednej wielkiej koncepcji—Idei Polski, jako organizatora i podstawy Środkowo-Europejskiego Związku Wolnych Narodów.

„ SZANIEC "—ROK III. . . . 1941 r. publikuje wstępny artykuł, który drukujemy w całości.

„ NASZE CELE WOJENNE "

Jakie będą nasze żądania na przyszłej konferencji pokojowej ?—oto pytanie, które chcielibyśmy już dziś z grubsza rozważyć.

Rozumiemy, że takie rozważania są może nieco przedwczesne, bo trudno jeszcze określić kiedy klęska Niemiec nadejdzie i jakie okoliczności poprzedzą ten moment. Niemniej już teraz warto ustalić nasze najogólniejsze cele wojenne, by skrystalizowały się one w zasady, które cały naród trzyma jako swe nieustępliwe żądania. Wiemy na podstawie szeregu przykładów z najświeższej choćby historji, że tylko wola całego narodu, wyrażona jasno i kategorycznie, jest respektowana i uwzględniana w całości mimo sprzeciwów, intryg i szacherek międzynarodowych.

Oto skrót najważniejszych naszych celów wojennych :

1. Polska musi odzyskać całe Prusy Wschodnie, a na zachodzie conajmniej linję dolnej Odry (ujście obustronnie) i cały Śląsk po Nissę Łużycką.

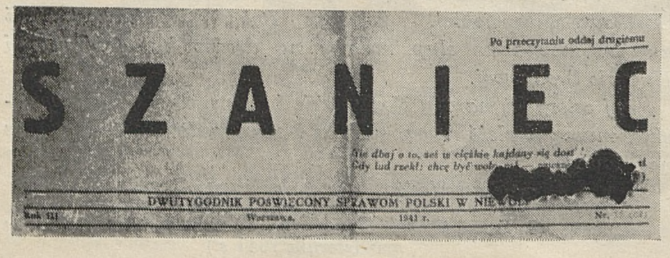
Nad tym punktem rozwodzić się nie trzeba, dostatecznie jest on wyjaśniony i tkwi już mocno w świadomości całego narodu.

2. *Państwu polskiemu przysługiwać będzie prawo wysiedlenia do Niemiec całej ludności niemieckiej, niezależnie od ewentualnej optacji tejże ludności, według swobodnego uznania właściwych władz polskich. Odszkodowanie dla wysiedlonej ludności niemieckiej, zdawna osiadłej na ziemiach polskich, wypłaci, oraz koszty wysiedlenia pokryje rząd niemiecki.*

Interes narodu polskiego i trwałość pokoju wymagają pozbycia się mniejszości narodowej niemieckiej z całego obszaru państwa, szczególnie zaś z przyszłego pasa granicznego. Za słusznością wysiedlenia przemawia zarówno sposób nabycia przez Niemców ziemi (podboje, wywłaszczenia i kolonizacja kierowana) jak i sprawiedliwa odpłata za obecną politykę osadniczą narodu niemieckiego. Wysiedlenie zresztą uchroni ludność niemiecką od skutków sprawiedliwego gniewu narodu polskiego. Odszkodowanie i koszty winien pokryć rząd niemiecki—i to pod kontrolą polską—gdyż w wyniku jego celowej działalności koloniści niemieccy znaleźli się na polskim obszarze etnicznym.

3. *Naród niemiecki zapłaci Polsce odszkodowanie z tytułu szkód wojennych, rabunkowej gospodarki zaborczej i okupacyjnej oraz skapitalizowaną rentę dla rodzin pomordowanych Polaków. Rząd polski określi jednostronnie formę, wysokość i termin spłaty sum odszkodowawczych.*

Polskie pretensje odszkodowawcze winny objąć również okres z przed roku 1918. Niemiecka polityka zaborcza i okupacyjna nietylko wzbogacała państwo niemieckie i poszczególne jednostki drogą grabieży, lecz celowo osłabiała i zubożała polską gospodarkę narodową i Polaków. Odszkodowania zatem będą miały na celu nie tylko pokrycie dających się określić szkód i strat, lecz przedewszystkiem zasilenie polskiej gospodarki narodowej kapitałami, maszynami, taborem kolejowym i samochodowym, surowcem, bronią itp., któreby pozwoliły możliwie szybko na rozwój gospodarczy, celowo hamowany przez zaborcę. Za odszkodowania odpowiada nie rząd, a naród niemiecki, gdyż rzeczą oczywistą jest, iż sprawcą wojen grabieżczych i zaborów jest cały naród niemiecki. Zapłata odszkodowań i zubożenie majątku narodowego Niemiec ma również na celu osłabienie gospodarcze tego narodu rozbójniczego, co najlepiej zabezpieczy trwały pokój.


Po przeczytaniu oddaj drugiemu

SZANIEC

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM POLSKI W NIE

Rok III Warszawa 1941 r. Nr.

4. *Naród niemiecki zwróci Polsce całe zagrabione mienie kulturalne (dzieła sztuki, księgozbiory, dokumenty itp.), przyczym wzamian rzeczy zniszczonych lub zaginionych, wydane zostaną równoważne zabytki kulturalne ze zbiorów niemieckich publicznych i prywatnych.*

5. *Dla zabezpieczenia trwałego pokoju założona zostanie nad granicą polską na terenie Niemiec strefa zdemilitaryzowana, której rozmiar, urządzenie i sposób administracji określi sztab armji polskiej.*

6. *Prócz strefy zdemilitaryzowanej dalsze jeszcze tereny niemieckie zostaną wzięte pod polską okupację wojskową dla zabezpieczenia rozbrojenia Niemiec, spłaty odszkodowań i rewindykacji mienia zagrabionego.*

Podobne postanowienia Traktatu Wersalskiego tylko w niemieckiej propagandzie odwetowej określone były jako hańbiące i krzywdzące—faktycznie uniemożliwiały Niemcom przygotowywanie nowej wojny. Wzięcie pod okupację części terenów niemieckich, w szczególności Prus i to z Berlinem, winno ujarzmić w Prusakach ducha zaborczego i łupieskiego, a nadto pozwoli innym szczepom niemieckim wyzwolić się z pod supremacji pruskiej.

7. *Rząd niemiecki wyda państwu polskiemu wszelkie akta, dotyczące administracji terenami okupowanymi oraz tych swych obywateli państwa polskiego, przebywających na terenie Niemiec, których wydania zażądają sądy polskie.*

Niemcy na terenie Polski w związku z administracją okupacyjną samowolnie dopuszczają się w stosunku do Polaków zbrodni pospolitych, które bez wyjątku winny być osądzone i ukarane do kary śmierci włącznie. Z samej zasady za takie zbrodnie winny być uznane : służba w formacjach szturmowych partji (S.S., S.A.), służba w Gestapo i policji, służba więzienna i w obozach koncentracyjnych dla Polaków w Polsce i na terenie Rzeszy. Do odpowiedzialności przed polskimi sądami karnymi winni być pociągnięci szefowie administracji niemieckiej w Polsce, w szczególności Frank, Greiser i t. p.

Sprecyzowanie tego punktu już obecnie uświadomi zaborcom fakt czekającej ich odpowiedzialności osobistej, co w pewnych wypadkach może już teraz działać na nich hamująco.

8. *Dla odbudowy zniszczeń wojennych i ze względów wychowawczych rząd polski może domagać się od rządu niemieckiego dostarczenia lub sam rekrutować robotnika niemieckiego* (*opłacanego przez rząd niemiecki*) *do pracy na terenie Polski.*

Polskę czekają ogromne roboty w związku z odbudową kraju i usunięciem braków gospodarki, wywołanych wiekową niewolą. Przy pracach tych może się okazać potrzeba masowego i taniego robotnika na pewien czas przejściowy. Umieszczenie Niemców a szczególnie Prusaków w polskich obozach pracy, nauczy ich należytego poszanowania dla innych i dla pokojowego współżycia narodów.

Wszystkie wymienione warunki dadzą Niemcom poznać własny ich system z tą tylko różnicą, że będzie on wykonywany sprawiedliwie przez ludzi normalnych, a nie przez zbrodniarzy i sadystów, jak u Niemców. Już to jedno powinno zabezpieczyć inne narody przed bezustanną groźbą niemiecką.

Krzywdy nasze muszą być naprawione, sprawiedliwości musi się stać zadość, pokój—który nadejdzie—musi być trwały—wszystko to osiągnąć możemy, uzyskując od Niemców wykonanie wymienionych warunków, które ulegną szerokiej rozbudowie przy ustalaniu techniki ich wykonania. Warunki są słuszne i sprawiedliwe. Realność zaś ich zależeć będzie od tego z jaką siłą będziemy się domagać, czy wszyscy, zgodnie, jednym głosem żądać będziemy ich realizacji, czy będziemy gotowi nawet do podjęcia dalszej jeszcze, samodzielnej wojny z Niemcami o ich wymuszenie.

Obecnie warunki nasze powinniśmy powtarzać jak katechizm. Nie gniew ślepy nam je dyktuje, nie indywidualne krzywdy, ale spokojne przekonanie o ich celowości i słuszności dla dobra Narodu, przyszłych pokoleń, dla dobra ludzkości całej, nie wyłączając Niemców. Osiągnięcie ich pozwoli nam nazwać za poetą i tę okropną wojnę, wojną wymodloną, błogosławioną w skutkach.

★

„ WIADOMOŚCI POLSKIE "—Nr. 41 z 15.3.41.

rozpoczyna numer cytatą z książki „ Ziemia gromadzi prochy " : „ *Prusy na całej przestrzeni nie mają pod sobą ani kawałeczka, ani kilometra ziemi niemieckiej !—Nie zapomnijcie !* "

★

w tymże numerze : " . . . **odzyskanie Gdańska, Prus Wschodnich, rozszerzenie dostępu do morza na ziemiach Zachodniego Pomorza, powrót Śląska i dostosowanie naszej granicy do przyszłej granicy czesko-niemieckiej to są zdaniem pisma konieczności nie ulegające kwestii** ".

„ WIADOMOŚCI POLSKIE "—w artykule p.t. „ **Nowa Europa** " w jednym z numerów poźniejszych :

" **Nacz. Wódz gen. Sikorski przedstawił prez. Rooseveltowi plany federacji państw środkowo-europejskich,** *co ma zapewnić im pokój i dobrobyt. Projekt ten był bardzo przychylnie oceniony przez Prezydenta i opinię Stanów Zjednoczonych. Nawiązał doń dr. Ripka sekr. stanu czeskiego M.S.Z., który w przemówieniu swojem wygłoszonym w Manchester, oświadczył, że musi powstać Konfederacja wolnych państw od Bałtyku do Morza Egejskiego. Jądrem tej federacji byłaby polsko-czeska współpraca* ".

★

„ ZNAK " (Bóg-Ojczyzna-Honor)—„ Polityka jest nietylko prawem, lecz i obowiazkiem każdego obywatela " (Z roczników „ Znaku ").—Rok. I. 1 lipca 1941 roku. Nr. 34.—

„ . . . *musimy sobie uświadomić jedną prawdę : nasze granice zachodnie nie będą budzić większych wątpliwości. W interesie Anglii leżeć musi zagwarantowanie Polsce takich granic z Niemcami, któreby raz na zawsze przekreśliły imperialne zakusy pruskiego sąsiada* ".

★

„ . . . *pierwszym warunkiem naszej polityki zagranicznej winno byc niedopuszczenie do zbliżenia Berlina i Moskwy. Natomiast tym samym warunkiem naszej racji stanu jest zasadnicze zmienienie wybitnie niekorzystnego stosunku sił wobec naszych zaborczych sąsiadów. W momencie pierwszego rozbioru Polski układ sił obu sasiadujacych z nami państw wyrażał się jak* 1 : 2. *W roku* 1939 *stosunek ten urósł przerażająco i przedstawiał się już jak* 1 : 8. *W takiej sytuacji geopolitycznej, w jakiej znajdujemy się, istnienie nasze tak długo będzie wciąż zagrożone, dopóki nie potrafimy zmienić układu tych sił na naszą korzyść* ".

★

w artykule : **Warszawa—stolicą bloku państw Europy wschodniej.**

„ . . . *niema w niej (Europie) miejsca dla małych samodzielnych państw. Generał Sikorski, wyciągający z tego wniosek, zawiózł do Ameryki projekt nowej konstrukcji Europy, podzielonej na bloki.*

„ — *fakt, podobnego podziału Europy, a co za tym idzie nowego porządku jest koniecznością. Nie będziemy na tym miejscu dyskutowali czy Polska znaleźć się powinna w jednym bloku z Czechami, Słowacją, Jugosławią, Rumunią lub Węgrami.*

„ — *chcemy tylko jedno powiedzieć. Tocząca się wojna wykazała niezbicie, że ze wszyskich narodów europejskich trzy zaledwie dowiodły swej bezsprzecznej wyższości. Jednym z nich jest Polska—posiada te walory narodu młodego, prężnego i silnego, które predestynują ją do zajęcia specjalnego miejsca w nowym porządku Europy. I dlatego musimy z góry powiedzieć sobie i światu, że żadne inne miasto, ale Warszawa będzie stolicą* **bloku opartego potężnie o Bałtyk, i Morze Czarne, a nawet Adrjatyk.** *Warszawa, jako stolica państwa, którego punkt kulminacyjny dziejów leży nie poza nim, lecz przed nim* ".

★

„ — *dwa światy stanęły naprzeciw siebie : swiat demokracji i świat totalizmu. Świat demokracji wierzy, że wolne ludy dążą nieustannie ku doskonałości.—Demokracja kształci ducha ludzkiego. Poprzez kształtowanie niezliczonych indywidualności budowę świata czyni dziełem powszechnym* ".—

★

„ — *Są ludzie, którym rozważanie geopolityczne, mniejszościowe, ustroju wewnętrznego czy gospodarczego i zagadnienia polityki zagranicznej w dzisiejszych warunkach wydają się przedwczesne. Są to ludzie pozbawieni zrozumienia istoty twórczości* ".—

★

„ WRN " 1-14.6.1941.

„ *Wysunięte przez czynniki polskie* **hasło federacji narodów** *wywołało wielkie zainteresowanie szczególnie wsród przedstawicieli krajów podbitych przez Niemców. Przedstawiciele Czechosłowacji, Jugosławji, Grecji, Belgji i Holandji, a ostatnio także Litwy stanęli zdecydowanie po stronie rządu polskiego. Komitet litewski w Waszyngtonie zgłosił gotowość współpracy z nami nawiązując do wielkich wspólnych tradycji Polski i Litwy. Idąc śladami projektu polskiego, czeski minister spraw zagranicznych Ripka także opracował projekt ustroju* **Europy Środkowej** *po wojnie. Projekt ten proponuje utworzenie federacji państw od Bałtyku po morze Egejskie na zasadach następujących : Fundamentem federacji jest ścisła współpraca polsko-czeska, dopuszczone do współpracy są tylko narody prawdziwie wolne ; wspólnemi sprawami federacji zarządza ciało utworzone na zasadzie jednakowych praw wszystkich członków, sprawy wewnętrzne poszczególnych państw—członków federacji byłyby zorganizowane na podstawach demokratycznych* ".

★

„ MIECZ I PŁUG " Czasopismo Organizacji Walczącej o Nową Lepszą Polskę. 18.8.1940. Nr. 17.

„ **Na zachodzie od rozczłonkowanej Rzeszy wrócą, do nas prastare polskie ziemie po Odrę i całe Prusy Wschodnie,** *na wschodzie droga unii ku braterskiemu współżyciu . . . Może również zrozumią państwa Bałtyckie co wart jest iluzoryczny byt samodzielny . . . i w imię wspólnego dobra wejdą do naszego wielkiego bloku . . . przyniesiemy . . . wolność . . . jedno wielkie grono narodów wyzwolonych . . . Wielka idea . . . wymagająca . . . ofiar*

. . . .

. . . .

„ — *Czy zadowolimy się . . . rolą cementu . . . takim udziałem we władzy jaki nam stosunkowo do całości wedle naszej wartości i liczby przypadnie ? . . . w walkach wewnętrznych może prysnąć . . . miraż Wielkiego Imperium . . .*"

„ *Czy dusza polskiego narodu dorosła . . . Przeorzmy ją słowami Mickiewicza . . . prawo do . . . przysługują się całemu rodzajowi ludzkiemu popieraniem, lub bronieniem jakiej wielkiej myśli lub wielkiego uczucia* ".

★

„ WALKA I WOLNOŚĆ " Nr. 14—15.10.40.

„ *Rola Polski w przyszłej Europie.— . . . wojna teutońskiej zaborczości i buty z ideą wolności i samostanowienia narodów . . . dopóki istnieć będą Niemcy, dopóty istnieć będzie niebezpieczeństwo stale ponawianych zamachów na wolność narodów . . . dbać o to, by nowy świat wolności i sprawiedliwości, był równocześnie światem sprawności i siły, nie zaś bezładu i słabości · Los narodów zamieszkujących rozległe międzymorze bałtycko-czarnomorskie związany był zawsze najściślej z losem Polski. Wspólne wszystkim były dni odrodzenia w* 1918 *r., wspólne wszystkim dni klęski i niewoli w* 1939 *i* 1940 *r.—Żołnierz polski walczył w* 1918 *i* 1920 *r. o wolność Łotwy, Białorusi i Ukrainy, ale te dzieje zostały zapomniane.—Odbudowując państwo polskie musimy więc rzucić śmiało idee szerszej i bliższej współpracy narodów. Jakież narody chcielibyśmy widzieć w tej wspólnocie ?* **Pragniemy, aby weszły do niej wszystkie pokrewne nam bądź pochodzeniem, bądź chłopskim przeważnie charakterem, bądź tem samem położeniem geopolitycznem — narody między Bałtykiem, a morzem Czarnem. Narody te, rządzące się samodzielnie we własnych wolnych państwach powinny połączyć się z Polską dobrowolnie, nieprzymuszonym aktem, w wielki wspólny Związek Państw. Celem związku będzie wspólna obrona przed zaborczością i organizacja pokoju, dobrobytu i kultury w Europie Środkowej i Wschodniej.** *Blok taki liczyłby przeszło* 100 *miljonow ludzi—potężna to siła i najgroźniejszy przeciwnik zastanowi się dobrze zanim ją zaczepi ! Ileż dóbr wspólnych, które mogą być planowo wykorzystane i sprawiedliwie podzielone pomiędzy wszystkich uczestników ! Jak olbrzymi kapitał pracy, zdolnej przy zgodnym zorganizowanym wysiłku stworzyć z tej częśći Europy siedlisko kultury promieniującej na świat cały ! Na Polsce, z tytułu Jej środkowego położenia, jak również z tytułu Jej politycznego i patrjotycznego wyrobienia, leży obowiązek wytężenia wszystkich sił, aby urzeczywistnić te wspaniałe idee. Polsce też z tytułu Jej nieugiętości i morza krwi przelanej „ Za wolność naszą i waszą " należy się stanowisko przodownicze wśród bratnich związków narodów. Zadanie to olbrzymie, wymagające od nas może niejednej ofiary, wymagające zerwania raz na zawsze ze złą tradycją . . . wymagające przedewszystkim przeogromnego twórczego wysiłku w każdej dziedzinie życia. Jeśli bowiem Polska ma przodować innym, musimy uczynić Ją w każdym kierunku wzorem i przykładem* ",

★

„ . . . *szukamy nowego człowieka, ożywionego nową, twórczą myślą . . . z odwagą i siłą . . . z poświęceniem . . . zdecydowanie zerwali z myślą o powrocie starych systemów i metod, starych stanowisk, starych wygód . . . wychować lepszego człowieka, zastosować sprawiedliwszy rozdział dóbr materjalnych, kulturalnych, dać możność rozwoju wszystkim grupom społecznym . . .*"

(Przedruk z „ Baonów Zemsty " pisemko na Lubelszczyźnie).

★

Są to słowa naszych bohaterskich umęczonych a mimo to wciąż walczących braci. Nas one obowiązują bezwzględnie.

CHŁOPSKA EUROPA

(Angielska książka w sprawie Związku Środkowo—Europejskiego)

Idea stworzenia wielkiej Konfederacji, która objęłaby wszystkie narody zamieszkujące środkowo-wschodnią Europę, zyskuje coraz liczniejszych zwolenników. Coraz bardziej staje się oczywiste, że narody środkowo-europejskie, chcąc uniknąć podboju i ostatecznego wchłonięcia ich, czy to przez Niemcy, czy też przez Rosję, muszą się połączyć dla wspólnej obrony swej niepodległości i dla zapewnienia sobie możliwości własnego, niezależnego rozwoju. Oficjalne oświadczenia czynników rządowych polskich i czesko-słowackich każą się spodziewać, że tego rodzaju Konfederacja narodów środkowo-europejskich nie pozostanie tylko w sferze projektów, lecz że ma ona pełne widoki realizacji.

Podstawy dla stworzenia oraz gwarancje trwałości Konfederacji środkowo-europejskiej nie leżą jednakowoż tylko w dziedzinie politycznej. Nie leżą one tylko w chęci stworzenia rodzaju wielkiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przed niebezpieczeństwem rosyjskim czy niemieckim. Gwarancją trwałości Konfederacji środkowo-europejskiej będą również wielkie korzyści gospodarcze, jakie z niej ciągnąć będą narody w jej skład wchodzące. Ale niezwykle ważnym czynnikiem, który winien również w ogromnej mierze przyczynić się do trwałości Konfederacji, są także podstawy psychiczne.

Na pierwszy rzut oka narody środkowo-europejskie tworzą barwną mozajkę języków, obyczajów i religij. Jednak przy głębszym wniknięciu widzimy, że pomimo tej różnorodności, pomimo wzajemnych uprzedzeń, niechęci czy nienawiści, w istocie wszystkie te narody razem wzięte tworzą jedną całość, różniącą się pod każdym względem tak od narodów zachodnich, jak Francuzów, Anglików, a zwłaszcza Niemców z jednej strony, jak i od ludów wschodnio-europejskich z Rosjanami na czele, z drugiej. Mentalność jednostek przynależnych do któregokolwiek z narodów środkowo-europejskich jest zupełnie inna niż przeciętnego Niemca czy Rosjanina. Cechuje ją indywidualizm, a przedewszystkim umiłowanie wolności i umiłowanie swej ziemi ojczystej oraz gorący patriotyzm. Emigranci środkowo-europejscy najsilniej opierają się asymilacji w obcych środowiskach, najchętniej zaś, oszczędziwszy ile można pieniędzy, wracają z powrotem do swej ojczyzny. Inną cechą charakterystyczną całej Europy środkowo-wschodniej jest jej " chłopskość ". Jest to terytorium na którym dziś 60-80% ludności żyje na roli.

Ogół mieszkańców Europy środkowo-wschodniej nie uświadamia sobie należycie tej prawdy. Przeciętny mieszkaniec tej części Europy widzi tylko to, co go dzieli i różni od innego narodu środkowo-europejskiego. Natomiast zupełnie nie widzi tego, co ma z nim wspólnego.

Inaczej ta rzecz się przedstawia w oczach obcego. Bardzo dobrym tego przykładem jest książka p.t. *Peasant Europe*, napisana przez H. Hessel Tiltman, publikowana w 1936 r. (Jarrolds, London); autor jej przez jakiś czas żył i pracował w krajach środkowo-europejskich. Książka ta przynosi wiele bardzo cennych spostrzeżeń. Jednak fakt, że autor przebywał przez dłuższy czas w Wiedniu ogromnie zaciążył na jego nastawieniach politycznych, a traktowanie problemów narodowościowych wskazuje wyraźnie na informacje i inspiracje niemieckie. Ilustrować to może doskonale kilka cytatów, dających charakterystykę Polaków i Ukraińców, przesadną dla tych ostatnich, krzywdzącą dla pierwszych. Podobnie zresztą traktowani są Serbowie wobec Chorwatów.

Oto co autor pisze o Ukraińcach:

(Str. 192): " Spróbuj poszukać na mapie państwa ukraińskiego, a nie będziesz go mógł znaleźć. A przecież jest dostatecznie widoczne, że Ukraina wciąż istnieje—w 600 lat po zniknięciu z Europy niezależnej ukraińskiej dynastii, a blisko w dwa wieki po tym, gdy autonomiczne państwo ukraińskie, związane sojuszem z Cesarstwem Rosyjskim, zostało przez nie anektowane w 1764 r. W granicach pomiędzy rzeką Prypeć na północy, a starą granicą Rumunii na południu; pomiędzy Przemyślem i rzeką San na zachodzie, a rzeką Don na wschodzie, żyje dziś samoistny naród ukraiński, liczący około 40 milionów ludzi.

" Ukraińcy ci, liczniejsi niż Polacy, mężniejsi i kulturalniejsi niż Rumuni, bardziej wierni swym ideałom narodowym nawet niż Czesi, stanowią najbardziej romantyczny naród w Europie—naród nikomu nieznany."

" Rozdzielony przez układy powojenne pomiędzy Rosję Sowiecką, Polskę, Rumunię i Czechosłowację—z więcej niż połową swej ludności wcieloną w granice Czerwonej Rosji—bez żadnych wybitnych przywódców narodowych, którzyby mogli ująć się za nim na terenie międzynarodowym—uważany za kłopotliwą mniejszość przez obce rządy, narzucone traktatami pokojowymi, lub łupiony przez łupieżców bolszewickich—Naród Ukraiński wykazał przez swą energię, inicjatywę i wierność swym ideałom, jak silną jest wrodzona jedność jego rasy ".

(Str. 207) " Ukraińców nazwano " Brytyjczykami wschodniej Europy ". Nazwa ta jest słuszna. Podobnie jak rasa brytyjska, umieli oni dzięki swej pracowitości i przedsiębiorczości stworzyć i cywilizację wyższą od swoich sąsiadów (? !) Podobnie również jak Brytyjczycy, odznaczają się oni w oczach swych przeciwników wielką wadą, że nigdy nie poddają się porażkom.

" Przez 600 lat, z krótką przerwą gdy stanowili autonomiczne państwo złączone z Cesarstwem Rosyjskim, walczyli o to, by pozostać Ukraińcami. Zachowali oni swój własny odrębny język, własny kościół, własne stroje, własny wysoki poziom gospodarstwa. I podobnie jak na samym początku tej walki, tak obecnie po kilkuset latach jej trwania, stają przed światem nieustraszeni ani nędzą, ani prześladowaniami i represjami—żądając dla 43-milionowego (?), narodu o wspólnym pochodzeniu i wspólnym życiu, prawa do samoistnego rządzenia się. Żądaniu temu można opierać się przez rok, pokolenie, lub przez 100 pokoleń. Lecz i wtedy naród ukraiński będzie ciągle żądał wolności dla siebie. I nigdy nie będzie trwałego pokoju ani też sprawiedliwości w Europie Wschodniej, dokąd nie będzie to prawo zapewnione, dokąd obce wojska nie będą wycofane, pozostawiając Ukrainie wolność decydowania o swym własnym losie i możność wzbogacenia wszystkich krajów chłopskich za jej przykładem ".

Zupełnie inaczej traktuje autor naród polski, do którego czuje specjalną niechęć:

(Str. 189) Każdy Polak z którym autor książki kiedykolwiek rozmawiał uważa, że Anglik, Szkot, Walijczyk, Francuz czy Amerykanin, byłby człowiekiem uprzywilejowanym, gdyby mu pozwolono przyjąć obywatelstwo polskie! Ci sami Polacy, ani jako naród, ani idywidualnie, nie mają w sobie krzty wdzięczności. Konfrontując ich narodową dumę z ich gniewem, że Ukraińcy Galicji Wschodniej wolą pozostać Ukraińcami zamiast stać się prawdziwymi Polakami, jakby tego chciała Warszawa, przypomina się powiedzenie Sydney Smitha, że " gratitude is a sense of favours to come ". Czytając prasę polską często przypomina się zdanie Cavoura " Italia fara da se "—z tą rożnicą, że zamiast " Italia " winno być " Polonia ".

" Ich niechęć w początkach 1934 r. skierowana była głównie przeciw Francji, tego narodu, który dla Polski dał więcej, niż jakikolwiek inny—pieniądze, ludzi, amunicję i pomoc dyplomatyczną. Lecz równie czarną jest polska niewdzięczność w stosunku do U.S.A. Toć przecież amerykańska pomoc, zorganizowana dla Polski przez Hoovera, wyratowała ją od bolszewizmu i głodu. Dziś chłop polski, odpowiednio pouczony przez swych " lepszych ", informuje każdego, że żywność która nadesłała Ameryka, składała się z produktów zepsutych i była rzucona Polakom, by się jej pozbyć; a za tę " pomoc " policzono Polakom ogromną sumę w dobrych dolarach ".

Pomimo tego bardzo subjektywnego i bardzo nierównego odnoszenia się do poszczególnych narodów środkowo-europejskich, autor ma dobry pogląd na całość Europy środkowo-wschodniej. Stwierdza on, że pod powierzchowną rożnorodnością stanowi ona jedną zwartą całość, tworzy jeden wielki blok narodów " chłopskich ". Spostrzeżenia autora na temat tej " chłopskiej " Europy zasługują na to, by je tu przytoczyć jako przyczynek do opracowania całokształtu zagadnień związanych z Europą środkowo-wschodnią.

Nazwą " Europa chłopska " obejmuje autor następujące kraje: Jugosławia, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Czecho-

słowacja, Polska i Ukraina sowiecka. Zalicza on tu niesłusznie rownież Austrię. W opisie stwierdza jednak, że Austria nie należy do właściwej Europy " chłopskiej ". Stanowi ona tylko bramę do niej (gateway). Oto dosłowny cytat :

(Str. 27) " Wiedeń jest ' miastem granicznym ', oddzielającym przemysłowy Zachód od rolniczego Wschodu ; jest on bramą do bezgranicznych obszarów uprawnych, które ciągną się nieprzerwanie od niej po Morze Czarne, Bosfor i Ural ".

(Str. 28) " W ten sposób, geograficznie i ekonomicznie, Austria tworzy naturalną granicę " Europy chłopskiej ". Znaczna część jej ludności dzieliła w ostatnich latach wspólny los z ludami chłopskimi, mieszkającymi dalej ku wschodowi, z ludami, nad ktorych częścią ongiś panowali i Habsburgowie ".

Wyliczając narody " chłopskie " Europy środkowej pominął natomiast autor Litwę i Białoruś sowiecką. Kraje te stanowią niewątpliwie jedną całość z resztą " chłopskiej Europy ".

Oto najważniejsze spostrzeżenia, dotyczące krajów środkowo-europejskich :

(Str. 14-15) " Obojętne, jaką drogą wjedziemy do " chłopskiej Europy ", do krajów położonych na wschód od Wiednia, zawsze się one nam przedstawiać będą jako jedna całość. Granice polityczne mogą sobie tu przebiegać jak chcą, zależnie od tego jak je wojny wykreśliły na mapach. Czasem stanowią one nawet rzeczywiście granice etniczne, jakie bardzo ostro oddzielają od siebie poszczególne rejony. Niczem jednak nie są one pozatym ".

" Z punktu widzenia ekonomicznego i socjalnego, ziemie chłopskie tworzą jedną całość, posiadającą te same zainteresowania, te same ideały i te same problemy. Pomiędzy chłopem ukraińskim z Wołynia, żyjącym pod panowaniem polskim, a chłopem chorwackim z pod Osieku istnieje większe naturalne podobieństwo aniżeli pomiędzy inżynierem z Birmingham a górnikiem z południowej Walii. Dzieje się to dlatego, że każdy z tych milionów chłopów, mieszkających pomiędzy Morzem Czarnym a Bałtykiem, niezależnie od tego w jakim państwie się on znajduje, wyrósł w tym samym surowym świecie, obcym wszystkiem, co nie dotyczy ziemi. Wszystko tu wyrasta i starzeje się w wieczystym zmaganiu się rolnika z pogodą ".

" Fakt, że wielki przemysł nie rozwinął się dostatecznie w Europie wschodniej wzmacnia jeszcze bardziej więzy łączące mieszkującą tam ludność. Na Zachodzie, we Francji i w Niemczech, państwo może dopomagać swym chłopom kosztem przemysłu. Lecz w krajach prawdziwie chłopskich, rozciągających się na wschód od Wiednia, Pragi i niemieckiej granicy aż po Azję, sam chłop jest państwem ".

" Finanse,—względnie to co po nich pozostało,—takich krajów jak Polska, Węgry, Jugosławia, Rumunia lub Bułgaria, opierają się na rolnictwie. Chłopi tych krajow oraz Rosji produkowali gross żywności potrzebnej Europie ; to też do czasów wybudowania elewatorów kanadyjskich i mrożonej baraniny australijskiej ich znaczenie było ogromne. Standart życiowy tych chłopów, których liczba przekracza połowę całej ludności naszego kontynentu, warunkuje dobrobyt pozostałej części ludności. Obecnie harują oni od rana do nocy za samo tylko utrzymanie. Opodatkowani do ostatecznych granic, w jednych krajach podstępnie pozbawieni nawet pozorów wpływu na politykę, a w innych posiadający wpływy minimalne, są ci chłopi najbardziej pracowitymi, a zarazem zwruszającymi z pomiędzy Europejczyków. Gdyby połączyli się więzami wspólnych interesów, siła ich byłaby nie do pokonania. Od Bałtyku po Bosfor trzymaliby w swych rękach decyzję wojny i pokoju. A dla wszystkich zainteresowań, jakie oni mają, wojna jest klęską—dla wszystkich z wyjątkiem jednego !—to jest dla niezmiernie silnie rozbudzonej świadomości narodowej ".

(Str. 16-17) " Zgodnie z danymi statystycznymi Ligi Narodów, w rolnictwie zatrudnione jest :

82,4%	ludności	Bułgarii
80%	,,	Jugosławii
80%	,,	Rumunii
75%	,,	Polski (?)
60%	,,	Węgier i
40%	,,	Czechosłowacji.

We Wschodniej Europie, nie licząć Rosji Sowieckiej, sto milionów mężczyzn kobiet i dzieci pracuje na roli. Gdy do tej liczby dorzucimy chłopów mieszkających na zachód od Uralu i trzydzieści milionów Ukraińców pod panowaniem sowieckim, to ogólna liczba chłopów żyjących w Europie na wschód od Wiednia wyniesie 150 milionów !

" Cały ten wielki świat chłopski, leżący zdala od kolei, a nawet



dróg,—nieprzejrzany i nieznany—wzrasta w liczbę i w znaczenie. Ludność Związku Sowieckiego wzrasta corocznie o 3 miliony ludzi—jest to przyrost równy przyrostowi całej reszty Europy. Nadwyżka narodzin nad śmiertelnością wynosi :

14,8	na tysiąc	mieszkańców	w	Bułgarii
9,9	,,	,,	,,	na Węgrzech
15	,,	,,	,,	w Polsce i w Rumunii i
7,1	,,	,,	,,	w Czechosłowacji.

We wszystkich tych krajach roczny przyrost ludności przypada prawie całkowicie na ludność włościańską.

" Gdyby ulepszyć pomoc lekarską, a specjalnie pomoc w okresie macierzyństwa, roczny przyrost byłby znacznie większy. I tak n.p. Bułgaria zajmuje tak wysokie stanowisko w przyroście pomimo, że ma największą w Europie śmiertelność na gruźlicę ; natomiast brak pomocy lekarskiej dla ludności wiejskiej odbija się ogromnie na odsetku śmiertelności dzieci który waha się od 197 wypadków śmierci dzieci poniżej jednego roku (na 1000 żywych urodzin) w Rumunii, poprzez 137 w Czechosłowacji i Bułgarii, do 106 w Austrii ".

(Str. 17-18) " Bez silnych ramion tych niemych milionów nie mogłoby być wojny. Bez dochodów pochodzących ze zboża, warzyw, wina, tytoniu, owoców i żywego inwentarza, jaki oni produkują, mogłaby Europa Zachodnia żyć—lecz nigdyby nie mogła ona prosperować. Dało się to doskonale widzieć gdy po raz pierwszy w 1929 r. silnie skurczyła się siła kupna tych krajów. Ta współzależność będzie w przyszłości nawet większa niż w przeszłości, gdyż te miliony chłopów są jednym wielkim zbiorowiskiem niezaspokojonych potrzeb ludzkich, jeszcze ciągle istniejącym w Europie. Chłop potrzebuje wszystkiego, co tylko przemysł może produkować—od traktorów i rusztów kuchennych począwszy, do kapeluszy i talerzy ; brak mu tylko siły nabywczej, aby móc

dalszy ciąg na str. 20

Marian Książkiewicz, doc. Uniw. Jagiellońskiego.

SUROWCE MINERALNE EUROPY ŚRODKOWEJ

Zagadnienie rekonstrukcji i organizacji politycznej Europy powojennej jest ujmowane z różnych punktów widzenia. Jednym z nich jest idea jak najszerszej i najściślejszej współpracy politycznej, czy nawet związków politycznych krajów mających wspólne cechy etniczne lub wspólne cele polityczne. Jednym z podstawowych postulatów współpracy politycznej między krajami jest ich współpraca ekonomiczna, któraby pozwoliła na rozbudowę gospodarstw narodowych w szerszych ramach politycznych. Gospodarka każdego kraju i jej kierunek zależy w pierwszym rzędzie od jego przyrodzonych zasobów. Złoża mineralne są jednym z najważniejszych rodzajów tych zasobów, stanowiąc główne źródło energetyczne, podstawę przemysłu ciężkiego oraz wielu gałęzi przemysłu przetwórczego.

Artykuł niniejszy ma na celu przedstawić zasoby mineralne tych państw, których ścisłe związki polityczne i gospodarcze byłyby pożądane ze względu na postęp organizacji Europy i zabezpieczenie pokoju. Składa się on z trzech części: część pierwsza omawia zasoby mineralne Czechosłowacji i Polski, jako dwóch krajów słowiańskich, które zdają się być najbliższe zrealizaowania ścisłej współpracy politycznej i gospodarczej po tej wojnie. W drugiej części omówione są kraje południowo-słowiańskie; część trzecia przedstawia zarys bogactw mineralnych innych krajów Europy Środkowej.

I. CZECHOSŁOWACJA I POLSKA

Węgiel kamienny. Głównym zagłębiem węglowym jest górnośląskie zagłębie węglowe (wykraczające poza Górny Śląsk w Małopolsce Zachodniej, Kieleckim i na Morawach); kilka mniejszych zagłębi węglowych znajduje się w Czechach między Szumawami, Górami Kruszcowymi a Sudetami; niedawno odkryto na granicy Wołynia i Małopolski Wschodniej zagłębie węglowe, którego rozmiary nie zostały jeszcze podane do wiadomości publicznej.

Zagłębie górnośląskie należy do najrozleglejszych zagłębi Europy. Węgiel kamienny występuje tu w serii warstw, zwanej karbonem produktywnym. Seria ta mierzy 4000-6000 m. grubości. Do odbudowy górniczej nadaje się 3,1% warstw w zachodniej części, a 2,3% we wschodniej części, gdy przyjmiemy za podstawę, że w dolnej części opłaci się eksploatować warstwy nie cieńsze od 0,5 m., a w górnej warstwie od 1 m. grubości.

Węgle śląskie, tak co do wartości opałowej jak i klasyfikacji technicznej, przedstawiają dużą rozmaitość. Są to przeważnie węgle gazowe i gazowo-płomienne, a więc zawierające dość dużo części lotnych. Węgli tłustych i koksowych jest w zagłębiu niewiele. Jakość węgla wzrasta naogół ku zachodowi, gdzie bliżej Sudetów warstwy uległy silniejszym przemieszczeniom, w związku z czym stoi ich odgazowanie na skutek ciśnień. Najlepsze węgle znajdują się w zachodniej (Rybnik, Zabrze) i południowo-zachodniej części zagłębia (Karwińskie i Ostrawskie).

W związku z jakością węgla stoi ich wartość kaloryczna. Naogół wzrasta ona w zagłębiu od powierzchni ku dołowi i od wschodu ku zachodowi. Jako cyfry graniczne można podać 6700-7600 kal. na zachodzie, a 5200-6200 kalorii na wschodzie zagłębia.

Dodatnią cechą zagłębia jest grubość pokładów węglowych. Grubych pokładów węgla (ponad 1 m., nieraz po kilka metrów) jest więcej w zagłębiu górnośląskim, niż w jakimkolwiek innym zagłębiu europejskim.

Zasoby węgla kamiennego w Zagłębiu są olbrzymie. W polskiej części (granice z 1937 r.) obliczano je na 61.781 milionów ton, biorąc pod uwagę złoża do głębokości 1000 m. i warstwy węgla nie cieńsze od 0,5 m. w dolnej części warstw, a conajmniej 1 m. grube w górnej części. Zasoby węgla kamiennego w Czechosłowacji (w granicach 1937 r.) zostały obliczone łącznie na 28 miliardów ton, z czego około 3/4 przypada na zagłębie ostrawsko-karwińskie. Razem zasoby Polski i Czechosłowacji łącznie z zasobami niemieckiej części Śląska, wynoszą przypuszczalnie znacznie ponad 90 miliardów ton węgla kamiennego, zajmując trzecie miejsce w Europie po Wielkiej Brytanii (ok. 200 miliardów ton) i Niemczech (ok. 180 miliardów ton), a przed europejską częścią Związku Sowieckiego (zagłębie donieckie ma rezerwy ok. 71 miliardów ton). Zagłębia niemieckie, a przede wszystkim zagłębie donieckie (antracyty) mają węgiel lepszej jakości od węgli śląskich.

Produkcja węgla kamiennego w Polsce wyniosła (w 1937 r.) 36.000.000 ton, w Czechosłowacji 16.500.000 ton (z tego część przyłączona do Polski w r. 1938 wydobyła 7.300.000 ton). Część niemiecka zagłębia górnośląskiego w r. 1937 wydobyła 20.500.000 ton.

Zagłębia wewnętrzne Czech są nieduże, produkując łącznie kilka milionów ton węgla rocznie. Są to małe zagłębia koło Pilzna, Kładna, na zachód od Berna i na płd. zboczu Sudetów (zagłębie Szaclarskie). Podobnego typu jest zagłębie dolno-śląskie (waldenburskie) o produkcji ok. 5.000.000 ton (r. 1937).

Węgle brunantne i lignity. Zarówno w Polsce, jak w Czechosłowacji węgle brunatne występują na rozległych obszarach, warunki występowania są jednak bardzo niejednolite.

Największe znaczenie mają lignity, występujące w północno-zachodnich Czechach. Tworzą one u podnóża Gór Kruszcowych złoże, występujące ok. 170 m. pod powierzchnią, którego zasoby, nadające się do eksploatacji, zostały ocenione na 11 miliardów ton. Jakościowo są one lepsze od lignitów niemieckich, warunki eksploatacji są naogół dobre.

Podrzędniejsze znaczenie mają węgle brunatne i lignity Słowaczyzny, eksploatowane na niewielką skalę (np. na Orawie).

Produkcja lignitów w Czechosłowacji w r. 1937 wyniosła 18.000.000 ton.

W stosunku do lignitów czeskich, polskie węgle brunatne mają znacznie mniejsze znaczenie, chociaż występują na znacznie większych przestrzeniach. Powodem tego jest występowanie złóż w znacznie gorszych warunkach geologicznych, węgle tworzą cienkie wtrącenia, przykryte nieraz poziomami wodonośnymi, co utrudnia lub uniemożliwia eksploatację.

Węgle brunatne w Polsce występują w trzech obszarach.

Obszar zachodni obejmuje Poznańskie, Pomorze i przyległe do Poznańskiego części woj. Łódzkiego. Eksploatacja poszczególnych wystąpień trwała krótko i na małą skalę. Zasoby Poznańskiego, Pomorza i Śląska (dolnego) były oceniane łącznie na ok. 1 miliard ton węgli brunatnych i lignitów.

Obszar karpacki zawiera kilka drobnych zagłębi węgla brunatnego (Niskowa koło N. Sącza, Grudna Dolna koło Tarnowa, Kosów i t.d.). Ostatnio węgiel był dobywany tylko w Grudnie Dl.

Obszar podolski posiada węgle brunatne koło Złoczowa. Wspomnieć też należy o węglu brunatnym koło Zawiercia, który jest lepszej jakości i gdzie produkcja utrzymywała się dość długo.

W r. 1938 produkcja węgli brunatnych i lignitów w Polsce wynosiła zaledwie 10.000 ton.

Torf. W północnej i wschodniej Polsce wielkie obszary pokryte są przez torfy. Na mniejszą skalę występują torfy w Polsce południowej i w Karpatach. Ogółem, 4,7% powierzchni Polski jest zajęte przez torfowiska. Zasoby obliczane są na

2.290 milionów ton torfu o 25% zawartości wilgoci. Równa się to wartości opałowej 1.100 milionów ton węgla kamiennego.

Ropa naftowa i gaz ziemny. Zarówno w Polsce jak i w Czechosłowacji ropa naftowa jest związana z łańcuchem karpackim. O ile w Polsce produkcja ropy naftowej datuje się od dawna (od r. 1874 na skalę przemysłową) i osiągła przez czas jakiś większe znaczenie, w Czechosłowacji produkcja ropy rozpoczęła się niedawno i nie osiągnęła poważniejszych rezultatów.

W Karpatach Polskich można wyróżnić następujące obszary naftonośne: Zagłębie Borysławskie, złoża zachodnio-karpackie (Potok, Gorlice, Grybów, etc.), i złoża wschodnio-karpackie (Słoboda Rungurska, Rypne, Bitków itd.).

W Karpatach ropa zebrana jest w licznych siodłach w stosunkowo niewielkiej ilości. Natomiast w Borysławiu wielka ilość ropy skumulowała się w jednej tylko fałdzie.

Produkcja Polski opiera się głównie na złożu borysławskim. W ostatnich latach 60-70% produkcji pochodziło z tego złoża (np. w 1930 r.—66,9%). Inne okręgi pokrywały resztę produkcji (w r. 1930 okręg Drohobycz 12,9%, okręg Stanisławów 7,3%, okręg Jasło 12,9%).

Także pod względem wydajności złoże borysławskie wybija się na pierwszy plan. Przeciętna dzienna wydobycia z otworu wynosiła w r. 1928 w Borysławiu 2,3 ton, gdy na kopalniach okręgu Stanisławowskiego wyniosła tylko 0.49 ton, a w Jasielskim zaledwie 0.23 ton.

Borysław jest zatem podstawą produkcji naftowej Polski. Wyczerpywanie się tego złoża powoduje stały spadek tej produkcji. W innych okręgach produkcja utrzymuje się, lub ulega nieznacznym wahaniom.

Punkt kulminacyjny osiągnęła produkcja Polski w latach 1909-1910, wynosząc blisko cztery razy tyle, co produkcja w r. 1938, która wyniosła ok. 500.000 ton.

Jeśli przyjmiemy za podstawą spadek produkcji w dwóch ostatnich dziesięcioleciach, to dojdziemy do wniosku, że w przeciągu 30 lat produkcja Polski spadnie do około czwartej części produkcji obecnej, ograniczając się do złóż wewnętrzno-karpackich, o dużych rozmiarach, ale niewielkiej wydajności.

Istnieją różne możliwości techniczne, przeciwdziałające spadkowi produkcji. Znaną jest rzeczą, że otwór wiertniczy wydobywa samoczynnie, lub przez pompowanie tylko część ropy znajdującej się w złożu. Różne sposoby stosuje się, aby wydobyć możliwie największą ilość ropy zawartej w złożu. Sposoby te stosowane na większą skalę, mogą przedłużyć produkcję złoża, ale nie mogą oczywiście zapobiedz jego ostatecznemu wyczerpaniu się.

Niemniej łańcuch Karpat Polskich zawiera liczne pola naftowe, które przy odpowiednich badaniach geologiczno-wiertniczych mogą wykazać dość znaczne możliwości produkcyjne. Zasoby ropne Polski zostały ocenione na 68 milionów ton; są to zasoby wszystkich typów (rzeczywiste, prawdopodobne i możliwe); zasoby rzeczywiste są znacznie niższe.

Istnieją teoretyczne możliwości odkrycia złóż naftowych na przedgórzu Karpat. Nadzieje wiązane są też z wysadami solnymi koło Inowrocławia. W Niemczech przy takich wypadkach natrafiono na dość poważne złoża ropne (okręg Hannower).

Przy tej sposobności wspomnieć można, że nie tylko w Polsce sprawa zasobów ropnych przedstawia się pesymistycznie. Niezależnie od metod stosowanych w obliczeniach, cyfry uzyskane przez różnych autorów wskazują na bliskie wyczerpanie się znanych światowych złóż ropnych. Złoża St. Zjednoczonych wyczerpią się przy obecnym (dane z r. 1937) stanie produkcji po 12 latach; Związku Sowieckiego* po 30 latach; Wenezueli po 18; Iraku po 92; Rumunii (obliczone na 90-113 milionów t.) po 13 latach.

* Zasoby Z.S.S.R. obliczone były na 854 milionów ton. Niedawno zostały one na skutek nowych odkryć, ocenione jako 3.877 milionów ton zasobów rzeczywistych i prawdopodobnych, i ok. 2.000 milionów ton zasobów możliwych.

W Czechosłowacji złoża ropne występują koło Gbeli na Słowacji i koło Hodonina na Morawach. We wsch. Słowacji uzyskano produkcję w pasie Komarnik-Mikowa. Także na zewnątrz Karpat, koło Berna znaleziono ropę naftową. Produkcja ropy, rozpoczęta w r. 1919, doszła w r. 1935 do 40.000 ton, ale spadła w 1937 r. do 17.500 ton. Zasoby znanych złóż czechosłowackich ocenione zostały na 920.000 ton.

Ze złożami ropnymi łączą się złoża **gazu ziemnego**. Gaz ziemny towarzyszy zazwyczaj ropie, tworząc ponad nią horyzont gazowy. W Polsce gaz ziemny występuje bądź razem z ropą, bądź tworzy osobne złoża.

Główne złoża gazu ziemnego w Polsce występują w Borysławiu, w paśmie Potoka koło Jasła i w Daszawie koło Stryja. W Borysławiu i w okręgu Jasielskim gaz jest związany ze złożami ropnymi. Gazy towarzyszące ropie są gazami " mokrymi," t.zn., zawierającymi prócz metanu dość znaczne ilości innych węglowodorów, dających się skroplić jako gazolina. Złoża występujące w przedgórzu Karpat (Daszawa) zawierają gazy " suche ", złożone wyłącznie z metanu.

Borysław wyprodukował w latach 1916-1935 przeszło 5 miliardów m^3 gazu ziemnego. Jego dotychczasowa produkcja (przed r. 1919 niewykorzystana przemysłowo) szacowana jest conajmniej na 10 miliardów m^3. Rezerwy gazowe Borysławia są raczej niewielkie. Produkcja gazów spada w Borysławiu ustawicznie (w 1929 r. — 352 miliony m^3 w 1935 r.—137 milionów m^3).

Antyklina potocka w Karpatach Jasielskich stanowi bogate złoże gazowe. Kopalnie w Potoku i Roztokach wydobyły w latach 1927-1935 przeszło 1.110 milionów m^3 gazu. Tyleż samo wyniosła prawdopodobnie ilość gazów, które przed rokiem 1927 wyszły bezużytecznie w powietrze.

Duże ilości gazu ziemnego występują w Strachocinie; mniejsze ilości występują wraz ze złożami ropy w Bitkowie, Pasiecznej, Wańkowej, Rypnem, Schodnicy i t.d.

Znaczną część wydobytych gazów karpackich przerabia się na gazolinę; reszta służy dla celów oświetleniowych, opałowych i t.d. Produkcja gazoliny z gazów ziemnych miała w Polsce tendencję wzrostu. W 1926 r. przerobiono 38,7% wydobytych gazów na gazolinę, uzyskując z nich 18.000.000 kg. gazoliny. W 1935 r. przerobiono 56% gazów, uzyskując 39.400.000 kg. gazoliny.

Gazy ziemne, na zewnątrz Karpat, występują bez ropy; składają się w 95% z metanu i na gazolinę przerabiać się nie dają. Są one natomiast znakomitym surowcem energetycznym. Główne złoże występuje w Daszawie. Dostarczyło ono w latach 1924-1935 przeszło 1 miliard m^3. Złoże eksploatowane ma rozmiary ok. 5 km^2, jego zasoby wynoszą 4 miliardy m^3. Złoże rzeczywiste jest znacznie większe od eksploatowanego; ciągnie się ono przynajmniej do Kałusza. Gazy ziemne, typu daszawskiego, zostały nawiercone w wielu miejscach pasa podkarpackiego. Jako skrajne punkty, w których natrafiono na gazy ziemne, można podać Kosów na wschodzie i Żdżary koło Dębicy na zachodzie.

Łączna produkcja gazów ziemnych w Polsce w r. 1937 wyniosła 483.000.000 m^3.

Mówiąc o węglowodorach, należy jeszcze wspomnieć o **ozokerycie**, eksploatowanym na małą skalę we wsch. Karpatach, oraz o *łupkach bitumicznych*, które występują w wielu miejscach Karpat Polskich i Czechosłowackich, ale o niskiej naogół jakości, tak że nie rokują one nadziei, by spadek produkcji ropy mógł być choć w części wyrównany produktami destylacji tych łupków.

Z powyższego wynika, że Polska i Czechosłowacja nie posiadają złóż ropnych o większym znaczeniu, oraz, że w ciągu kilku dziesięcioleci produkcja ropy spadnie do znikomych rozmiarów. W związku z tym należy podnieść, że oba kraje posiadają wielkie zasoby węgli, z których może być produkowane " płynne paliwo ".**

** " Upłynnienie " węgla polega na przekształceniu materii węglowej w węglowodory. Płynne paliwo otrzymuje się z węgla, w postaci benzolu, przy procesach karbonizacyjnych, w wysokich temperaturach, w gazowniach i koksowniach. Większe znaczenie ma proces hydrogenizacji węgla, polegający na wytworzeniu

Rudy żelazne. Zarówno Czechosłowacja jak i Polska produkowały na dość znaczną skalę surówkę i stal. Produkcja ta tylko częściowo opierała się na własnych surowcach.

Czechosłowacja w r. 1937 wyprodukowała 1.675.000 ton surówki i 2.315.000 ton stali. Natomiast produkcja rud żelaznych wyniosła w tym roku 1.816.000 ton. Rudy te (o przeciętnej zawartości 35% Fe) pokryły tylko 30% produkcji stali. Resztę wyrównały rudy importowane, głównie ze Szwecji (o zawartości 60% Fe) i z Jugosławii (48% Fe), w w ilości 1.499.000 ton.

Produkcja żelaza w Polsce była mniejsza i wyniosła w 1938 r. około 1.522.000 ton stali (bez Trzyńca, o zdolności produkcyjnej 500.000 ton) i 952.000 ton surówki. Tylko częściowo produkcja ta pokrywana była surowcem krajowym, produkowanym w latach 1937 i 1938 po 780, wzgl. 872.000 ton. Import rud żelaznych wynosił w latach 1937 i 1938 po 548.000 ton, względnie 541.000 ton. Rudy sprowadzano głównie ze Szwecji, a także z Hiszpanii, Niemiec, Afryki płn., Rosji itd.

W Czechosłowacji wyróżnić można trzy główniejsze okręgi rudonośne: centralne Czechy, Słowacja i płn. Morawy. Okrągło 60% dostarczają rudy słowackie, resztę czeskie.

W Czechach występują rudy żelazne w paśmie Brda, ciągnącym się między Pragą a Pilznem. Głównymi centrami produkcji są Nucic i Ždice. Rudy występują jako ławice hematytów i szamozytów w formacji sylurskiej. Nie są one zbyt bogate (ok. 35,5% Fe) i zawierają sporo krzemionki i fosforu (2%), ale warunki eksploatacji ze względu na dość znaczną grubość ławic są dogodne. Rudy są przetapiane w Kładnie.

W Górach Kruszczowych i w górach Olbrzymich znajdują się złoża hematytów i magnetytów, o nieregularnym typie złóż, stąd też eksploatacja ich nigdy nie była długotrwałą. Prawdopodobnie reprezentują one rezerwę w wysokości 25.000.000 ton rud.

Zasoby *** rud żelaznych całych Czech, z czego główna część przypada na pasmo Brda, zostały ocenione w r. 1921 na ok. 237 milionów ton rudy, zawierającej 79 milionów ton metalicznego żelaza.

Drugim obszarem rudonośnym Czechosłowacji jest wschodnia część Słowackich Gór Kruszcowych (głównie pasmo Hnileckie). Są to złoża w postaci żył i skupień syderytów przeobrażonych w górnej części złóż w limonity. Przeciętna zawartość żelaza wynosi 38%; fosforu prawie nie zawierają. Rudom żelaza towarzyszą kruszce antymonu, miedzi (z domieszką srebra), rtęci oraz piryty z miedzią i kobaltem (Smolnik). Zasoby tych złóż są jednak nieduże. Obliczenia z 1910 r. podawały je na 73 miliony ton (o zawartości 38% Fe); prócz tego rudy "możliwe" szacowano tylko na 18 milionów ton, o zawartości 20% Fe. Można przyjąć że blisko połowa tych rezerw została wyeksploatowana.

Trzecim okręgiem rudonośnym są Morawy. Na wschód od dolnej Morawy i w Sudetach, w pobliżu miasta Sternberk, występują magnetyty i hematyty. Produkcja nigdy nie była wielka. Zasoby Moraw obliczone były na 4.600.000 ton. Podobnego typu złoże występuje na Sląsku środkowym (Schmiedeberg), posiada ono wszakże większe znaczenie.

Polskie rudy żelazne występują w następujących okręgach:

(1) Częstochowski, gdzie w formacji jurajskiej występują 2 poziomy ilastych syderytów, o przeciętnej zawartości 30,6% żelaza. Zasoby tego okręgu wynoszą (r. 1930) ok. 82.000.000 ton.

(2) Kielecko-radomski, gdzie warstwy triasowe i jurajskie zawierają kilka poziomów rud o zapasach 60.000.000 ton, zawierających 29-34% Fe. Wyjątkowe stanowisko zajmuje w tym obszarze gniazdo rud w Rudkach (Kieleckie), gdzie ruda zawiera 57% żelaza (hematyty), lub 38-49% (syderyty). Zasoby tego gniazda były obliczone na 300.000 ton.

(3) Krakowsko-olkuski, posiadający niezłe rudy (limonity), towarzyszące złożom cynkowo-ołowianym, o niewielkich zasobach.

(4) Karpacki; rudy występują w wielu miejscach w postaci syderytów ilastych, w części eksploatowanych dawniej (Śląsk Cieszyński, zach. Małopolska). Złoża te są znaczne, ale rudy liche i warunki trudne dla eksploatacji.

Wspomnieć jeszcze należy o rudach darniowych, występujących w wielu miejscach na niżu polskim. Ilość rud darniowych, zdatnych do odbudowy, oblicza się na 15.000.000 ton.

Cynk i ołów. W Polsce występują kruszce cynku i ołowiu na Górnym Śląsku i w przyległych częściach Dąbrowskiego i Krakowskiego, tworząc gniazda i żyły, w formacji triasowej. Kruszce ołowiu zawierają przeciętnie 55% Pb (ołowiu); blendy cynkowe 16,5% Zn (cynku) i 3,7% Pb; galmany cynkowe 14,2% Zn i 3% Pb. Jako domieszki występują arsen, srebro i kadm.

Produkcja kruszców cynku i ołowu wynosiła łącznie, w latach dobrej koniunktury, przeszło 1.000.000 ton. Zdolność produkcyjna hut cynkowo-ołowianych była obliczona na większą produkcję, to też wydobycie krajowe uzupełniano importem kruszców z niemieckiej części Śląska (14% produkcji kruszców cynkowo-ołowianych zostało w r. 1921 przy Niemczech), oraz z Meksyku. Przemysł cynkowy miał duże znaczenie; w produkcji cynku metalicznego, Polska zajmowała, w r. 1936, piąte miejsce na świecie (po U.S.A., Belgii, Kanadzie i Niemczech). Jako cyfry, określające produkcję metali, w okresie dobrej konjuktury, można podać rok 1929, kiedy polskie cynkownie wytopiły 169.000 ton cynku i 35.000 ton ołowiu. W r. 1937 produkcja cynku wyniosła 109.000 ton (15,6% produkcji europejskiej), przyczym 60% pokryły kruszce krajowe. Nadmienić można, że konsumcja wewnętrzna wyniosła 50.900 ton. Ołowiu wytopiono (1937) 17,300 ton, z czego około 10.000 ton pokryły rudy krajowe.

Zasoby kruszców nie są wielkie. W r. 1930 obliczono je na 20 milionów ton, licząc coprawda tylko kruszce bogatsze (ponad 6% Zn) i nie biorąc w rachubę złóż uboższych, których eksploatacja jest zależna od konjuktury. Od tego czasu wyeksploatowano kilka milionów ton kruszców. Kilka milj. ton kruszców znajduje się w starych hałdach; zawierają one przeciętnie 7% Zn i nadają się do eksploatacji.

Niemiecka część Górnego Śląska posiada rezerwy w wysokości kilku milionów ton kruszców.

Jak widać z tego, przed kopalnictwem i hutnictwem cynkowo-ołowianym nie leży większa przyszłość.****

Jako produkt uboczny przy przeróbce kruszców (występujących częściowo jako siarczki) uzyskuje się kwas siarkowy.

Złoża cynkowe w Czechosłowacji mają bardzo małe znaczenie. Cynk, towarzyszący niektórym kopalniom w rejonie Bańskiej Bystrzycy, towarzyszy też złożom ołowiu w Przybramie i Kutnej Horze oraz, w niewielkiej ilości, występuje koło Pilzna i Budziejowic. Produkcja czystego cynku wyniosła w Czechosłowacji 7.200 ton (r. 1937).

Kruszce ołowiu występują razem ze srebrem w Przybramie. Produkcja w 1936 r. wyniosła ok. 100.000 ton kruszcu ołowiu i srebra, produkcja surowego ołowiu 3.900 ton. Zasoby kruszców przybramskich obliczone zostały na 1 milion ton.

Kadm stanowi domieszkę kruszców cynkowo-ołowianych w Polsce i jest uzyskiwany przy przetopie tych kruszców. W 1937 r. otrzymano 274,5 funtów, w 1938 r. zaś 537,9 funtów metalicznego kadmu. Większą część eksportowano do Niemiec i U.S.A. (Kadm ma duże zastosowanie w produkcji szczególnie twardych stopów, używanych w łożyskach automobilowych i narzędziach, prócz tego służy do wyrobu farb.)

---

z węgla węglowodorów, jakie występują w naturalnej ropie, przez traktowanie sproszkowanego węgla wodorem, w temperaturze 300-400° C. i pod ciśnieniem 200-300 atmosfer. W Niemczech (Leuna) w ten sposób produkuje się benzynę z węgli brunatnych (jako tańszych). W Wielkiej Brytanii (Billingham) używa się węgla kamiennego, przyczem z 6 ton węgla otrzymuje się 1 tonnę benzyny. Koszta produkcji są dość wysokie (przed wojną 6d. galon, gdy cena 1 galonu benzyny naturalnej loco port brytyjski wynosiła 3½d.).

*** O ile nie podano inaczej, cyfry zasobów złóż metalicznych określają zasoby rzeczywiste i prawdopodobne, nie zawierają natomiast kategorii zasobów możliwych.

**** Podobnie ma się rzecz w innych krajach, znane złoża cynku i ołowiu (podobnie jak cyny i rtęci) grożą wyczerpaniem się w ciągu kilku najbliższych dziesiątków lat.

Miedź.—Na Słowaczyźnie w okręgu Spiskim (Krempach) znajduje się złoże miedzi, którego odbudowa została przerwana w r. 1931, a uruchomiono kopalnię znowu w r. 1937. Na małą skalę, miedź była wydobywana w Czeskich Górach Kruszcowych (Graślice) i w płn.-wsch. Czechach (Czeski Brod. Strabacov). Produkcja z rud żelaza wyniosła w r. 1937 698 ton miedzi.

Kruszce miedzi, występujące w Polsce w Górach Świętokrzyskich, mają tylko historyczne znaczenie. Niedawno znaleziono kruszce miedzi na Podolu, ale nie wiadomo, czy mają one jakieś znaczenie przemysłowe.

Mangan.—W kilku miejscowościach w Polsce i Czechosłowacji występują rudy manganowe, ale są bądź niskoprocentowe, bądź występują w ograniczonych ilościach. Produkcja w Czechosłowacji (r. 1937) wyniosła 104.600 ton o zawartości 17.000 ton metalu.

Piryty. — Poważniejsze złoże pirytów znajduje się w Górach Świętokrzyskich. W 1938 r. wydobyto 92.000 ton pirytów. W Czechosłowacji w 1937 r. wydobyto 18.000 ton pirytów. Główne złoża znajdują się w Smolniku we wsch. Słowaczyźnie.

Antymon.—We wschodniej Słowacji (Spiska Banja, Rożnawa) występują kruszce antymonu, zawierające domieszki arsenu, złota i srebra. W 1937 r. wydobyto ok. 30.000 ton kruszców, o zawartości 1226 ton metalu.

W środkowych Czechach jest kilka dawniej eksploatowanych wystąpień antymonu (Pricov, Mariańskie Cieplice). Niektóre z nich zawierają też domieszkę złota (Krasna Hora).

Rtęć występuje we wschodniej Słowacji. W 1937 r. wydobyto 94,8 ton.

Nikiel i kobalt.—Nikiel występuje w drobnych ilościach w płn.-wsch. Czechach (masyw Łużycki). Kobalt towarzyszy kruszcom srebrowo-manganowym Jachymowa. Wraz z niklem stanowi domieszkę pirytów w Smolniku (Słowacja).

Cyna.—Wystąpienia kasyterytu, w Czeskich Górach Kruszcowych, nie mają już znaczenia ekonomicznego. W r. 1937 otwarto małą kopalnię.

Złoto i srebro.—Złoto występuje w kilku miejscach w górach Słowacji, jak Nowa Banja w dolinie Hronu (kopalnie czynne od XIV wieku), na zachód od Bańskiej Bystrzycy, w rzece Ponikwa, jako domieszka przy słowackich kruszcach antymonu. Stare kopalnie istnieją w Bańskiej Bystrzycy, która jest najstarszym centrum górniczym Środkowej Europy. Wiadomo, że już w 745 r. istniała tu kopalnia.* Podobnie, jak w Kremnicy, złoto występuje wraz z srebrem. Także w Czechach złoto było wydobywane w kilku miejscach, coprawda na małą skalę.

W 1936 r. wydobyto w Czechosłowacji 157 kg. złota.

Srebro występuje w sławnych kopalniach w Przybramie (czynnych od 843 r.), gdzie znajduje się razem z kruszcami ołowiu. Zasoby kopalni przybramskiej oceniane są na 1.000.000 ton kruszców. W 1938 r. kopalnia wydobyła 27.800 kg. srebra i 6 kg. złota.

Drugą miejscowością, produkującą srebro jest Bańska Szczawnica (Schmenitz) w Słowacji. Również w okolicy Bańskiej Bystrzycy produkuje się srebro. Towarzyszy ono też rudom antymonowym wsch. Słowacji i kruszcom uranowym w Jachimowie (Góry Kruszcowe). Z dawnych kopalń wspomnieć można o sławnych w 13 i 14 wieku kopalniach w Kutnej Horze (Czechy).

Produkcja srebra w Czechosłowacji w r. 1937 wyniosła 34.492 kg.

W Polsce srebro występuje jako domieszka kruszców ołowiu. W r. 1937 otrzymano przy przetopie tych kruszców 1990 kg.

Kruszce uranowo-radowe. Czechosłowacja była jedynym prócz Portugalii krajem w Europie, produkującym związki uranu. Uran występuje w pechblendzie, która towarzyszy żyłom srebrowym w Jachimowie (Góry Kruszcowe). Przez wiele lat prowadziła ona w produkcji światowej, została wszakże później wyprzedzona przez U.S.A., a następnie przez Kongo Belgijskie. Niedawne stosunkowo odkrycie bogatych złóż w Kanadzie, spowodowało unieruchomienie lub ograniczenie produkcji radu w innych krajach. W r. 1936 produkcja wyniosła 16.055 kg. tlenku uranu i 25.000 mg. soli radu, o zawartości 5019 mg. radu. Warunki produkcji w porównaniu z Kanadą są niekorzystne ; na uzyskanie 1 grama radu w Jachimowie trzeba wydobyć do 55 ton pechblendy, gdy w Kanadzie tylko 10 ton. Zasoby Jachimowa są znaczne, ocenione na możliwą produkcję 300 gr. radu. Kopalnia Jachimowska, czynna już w XV wieku, produkowała dawniej srebro.

Sól kamienna.—W Polsce występuje w pasie podkarpackim (Żory, Wieliczka, Bochnia, wschodnie Podkarpacie) oraz w okolicy Inowrocławia (Inowrocław, Wapno, Szubin), gdzie sól występuje w postaci słupów solnych.

Produkcja soli kamiennej w Polsce wahała się około 500.000 ton rocznie. Zasoby są ogromne ; pas podkarpacki zawiera 4 miliardy soli kamiennej (Wieliczka—200 milionów, Bochnia—50 milionów ton). Złoża wielkopolskie szacowane są na 1720 milionów ton. Polska posiada zatem blisko 6 miliardów ton soli kamiennej.

Czechosłowacja natomiast jest w sól uboga. Sól dobywano w Slatinskych Dolach na Rusi Zakarpackiej oraz warzono ją z solanek w Solnej Bani i koło Preszowa na Słowacji. Produkcja w 1935 r. wyniosła 158.000 ton.

Sole potasowe.—Występują w Polsce na wschodnim Podkarpaciu, w okolicach Kałusza i Stebnika. Zasięg tych złóż nie jest jeszcze ostatecznie określony.

Niektóre obliczenia podają zasoby na 100 milionów ton surowca, o zawartości 15 milionów ton K_2O, inne podnoszą tę cyfrę do 450 milionów, z zawartością 50 milionów ton K_2O.

Istnieją nadzieje na znalezienie soli potasowych też w Wielkopolsce. Tamtejsze złoża solne są związane z permską formacją, w której w Niemczech występują najbogatsze złoża soli potasowych na świecie (62% produkcji światowej i 90% zapasów światowych).

Produkcja soli potasowych w Polsce wyniosła w 1938 r. 872.000 ton soli surowych, z zawartością 84.500 ton K_2O.

Grafit występuje na Morawach i w Czechach. Produkcja w 1937 r. wyniosła 5.127 ton, co nie pokryło wewnętrznego zapotrzebowania. W poprzednich latach produkcja była znacznie wyższa (w 1927 r.—41.000 ton).

Magnezyt.—Czechy wydobyły w 1937 r. przeszło 90.000 ton magnezytu.

Azbest.—Czechosłowacja produkuje niewielkie ilości (1936 r.—2700 ton).

Fosfaty.—Ubogie złoża fosforytów występują na Podolu i w Sandomierskiem (Rachów), gdzie produkcja wyniosła 15.000 ton w 1937 r. Są to ilości bardzo skromne, zważywszy, że import skał fosfatowych i apatytów do Polski wyniósł w tym roku 144.000 ton, a do Czechosłowacji 95.000 ton.

II. SŁOWIAŃSZCZYZNA POŁUDNIOWA

Jugosławia

Kraj ten posiada znaczne, choć jeszcze mało wykorzystane złoża minerałów użytecznych. Pozycję jego ilustrują najlepiej dane, wskazujące, że reprezentuje on (rok 1937) w produkcji europejskiej (bez europejskiej części Z.S.S.R.) 28,5% wydobycia miedzi, 11% cynku, 26% ołowiu, 56% chromu, 16% boksytu. Przemysł metalurgiczny był jednak słabo rozwinięty, głównie z braku własnych złóż węgla kamiennego.

Węgiel występuje w wielu miejscach, ale należy niemal wyłącznie do typu węgli brunatnych i lignitów. Produkcja w 1938 r. wyniosła 5.700.000 ton. Złoża węglowe mają charakter licznych, ale stosunkowo niedużych zagłębi. Najważniejsze są w Slowenii w dolinie Sawy (Litija, Trbowlje), w Kroacji (na wschód i zachód od od Zagrzebia), w Slawonii (płn.-wsch. od Belgradu), w Bośni (na płn. i zach. od Sarajewa i koło Banialuki), w Serbii (dolina Morawy, Timoku, gdzie

* Była ona wtedy w rękach słowiańskich. Por. R. Beck, " Die Lehre der Erzlagerstätten," Wiedeń, 1903.

występuje też węgiel kamienny), w Macedonii (Skoplje, Kumanowo, Monastyr, etc.). Produkcja pochodzi głównie z Bośni, gdzie też występują najlepsze rodzaje węgla.

Jugosłowiańskie rezerwy węgla nie są dokładniej obliczone. W 1921 r. podano zasoby węgli brunatnych i lignitów, jak następuje:

Slowenia	91.000.000 ton
Kroacja i Slawonia . .	91.000.000 „
Bośnia	1.900.000.000 „
Dalmacja . . .	13.000.000 „
Serbia	192.000.000 „
Macedonia . . .	kilkadziesiąt milionów ton.

Ropa.—Złóż ropnych Jugosławia nie posiada. Należy wszakże wspomnieć, że objawy ropne stwierdzono na wschód od Zagrzebia, gdzie w 1932 r. osiągnięto 5 milionów m³ gazu i 1.500 ton ropy.

Żelazo.—Główne złoża rud żelaznych występują w Bośni. W okręgu Vares (na płn. od Sarajewa) eksploatowano syderyty, hematyty i limonity. Zasoby obliczone były (1921) na około 40 milionów ton, o zawartości 17.500.000 ton metalu. W okręgu Lublja (płn.-zach. od Banialuki) występują też dość znaczne złoża rud. W Kroacji rudy występują w paśmie Velebit. W Serbii płn.-wschodniej znajduje się złoże limonitów w Majdanpek; w Serbii południowej występują magnetyty w paśmie Kapaonik. W Macedonii w kilku miejscach były eksploatowane rudy żelaza między Veles a Prilep i koło Kriva Polanka.

Produkcja rudy żelaznej Jugosławii w ostatnich latach przekraczała 1 milion ton. Ogromna większość była eksportowana (w 1938 r. eksport wyniosł 1.100.000 ton).

Zasoby całej Jugosławii są oceniane na ok. 100 milionów ton, o 45% Fe (żelaza), 2% Mn (manganu), 8% krzemionki i bardzo małej zawartości fosforu (0,2%).

Nieduża cześć wydobycia była przetapiania w kraju, gdzie w 1937 r. pracowało kilka wysokich pieców, produkując 41.000 ton surówki i 38.000 ton stali.

Cynk i ołów.—Kruszce tych metali występują w wielu miejscach Jugosławii. Ołów dobywany był już w czasach rzymskich i tureckich. Najważniejsze miejsca produkcji są: Misica w Slowencji, będąca przedłużeniem złóż ołowiu Karyntii (Bleiberg), gdzie kruszce zawierają 11% ołowiu i 5% cynku; Litija (na wschód od Ljubljany), Srebrenica (wschodnia Bośnia), okolice Krupanj (płn.-zachodnia Serbia), góry Avala na płn. od Belgradu, Kratowo w Macedonii i wreszcie najważniejszy okręg Trepca na granicy Czarnogóry i Albanii, gdzie występuje złoże o zawartości 11% Zn i 26% Pb. Niemal wszystkie powyższe wystąpienia zawierają srebro, a czasem i złoto.

W sumie w 1937 r. wyprodukowała Jugosławia 638.000 ton kruszców ołowiu i cynku, z zawartością: 48.800 ton metalicznego cynku i 71,100 ton ołowiu. Drobna część była przetapiania na miejscu (4.000 ton cynku i 3.900 ton ołowiu), a prawie całe wydobycie było eksportowane do Francji, Belgii i Niemiec.

W górnictwie ołowio-cynkowym zaangażowany był głównie kapitał brytyjski. W 1938 r. 4 brytyjskie towarzystwa złączyły się w jedno (Trepca Mines Ltd.) i przystąpiły do budowy większych hut.

Zasoby nie są dokładniej znane. Złoża w Trepcy były ocenione w 1935 r. na 3 miliony ton kruszców o zawartości 8,7% Pb. i 8% Zn. Inne zdają się być mniejszego rzędu.

Miedź.—Najważniejsze złoże, które obok finlandzkiego złoża w Outokumpu jest największym w Europie, znajduje się w Bor, w płn.-wschodniej Serbii. Złoże zawiera kruszce o zawartości 7% miedzi, 11-23% żelaza i 29-75% siarki.

Wydobycie wyniosło w 1938 r.—41.000 ton metalu. Niedaleko Bor znajduje się kopalnia w Majdanpek, gdzie występują piryty miedzionośne. Drobne ilości miedzi były wydobywane też w innych miejscach, jak koło Valjeva (płn.-zach. Serbia) w Srebrenicy i Fojnicy (Bośnia), w Macedonii itd. W miedzi jugosłowiańskiej jest zainwestowany kapitał francuski.

Aluminium.—Jugosławia wraz z Francją, Węgrami i Grecją należy do ważnych producentów boksytów. W tych krajach, podobnie jak w Rumunii, boksyty występują jako złoża residualne, powstałe na wapieniach w okresie dawnego (kredowego) klimatu tropikalnego. Złoża takie mają kształt powłok, kieszeń, gniazd o dość nieregularnych kształtach, występujących na większych obszarach.

W Jugosławii złoża boksytów ciągną się mniejwięcej wzdłuż wybrzeży Adriatyku, począwszy od Slowenji, przez zachodnią Kroację do płn. części Dalmacji, występują też na niektórych wyspach dalmackich oraz w Hercegowinie i Czarnogórzu. Najważniejsze złoże występuje koło Szebeniku, który jest centrum górnictwa i hutnictwa aluminium. Górnictwo to rozwinęło się w ostatnich dziesięciu latach a wydobycie boksytu w ostatnich latach rosło bardzo szybko. W 1931 r. wynosiło ono 62 tyś. ton; w 1935 r.—216,2 tyś. ton; w 1936 r.—292,2 tyś. ton; w 1937 r.—354,2 tyś. ton; w 1938 r. produkcja doszła do 406,4 tyś. ton boksytu.

Niewielka część jugosłowiańskiej produkcji boksytu była przerabiana w kraju, w piecu elektrolitycznym w Szebeniku. W 1938 r. uruchomiono drugą hutę elektrolityczną w Lozovac, tak że Jugosławia mogła ostatnio produkować 1000-1500 ton metalicznego aluminium. Niemal cała produkcja (podobnie jak Węgier) była eksportowana do Niemiec, które mimo, że same posiadały bardzo ubogie złoża rud aluminiowych, w 1938 r. osiągnęły produkcję 127.000 ton metalu (pierwsze miejsce w świecie).

Rezerwy Jugosławii wynoszą conajmniej 80 milionów ton boksytu.

Chrom.—Od dość dawna jest Jugosławia głównym producentem tego metalu w Europie. Złoża mają kształt nieprawidłowych gniazd i żył w serpentynach; ciągną się one na znacznych przestrzeniach; występują głównie w środkowej (Dubosica) i północnej Bośni, w środkowej i wschodniej Serbii i w Macedonii. W 1938 r. wydobyto 58.000 ton kruszców (o zawartości 28.000 ton tlenku chromu), co stanowi 56% europejskiej produkcji (bez Z.S.S.R.).

Antymon wydobywany jest głównie w płn.-zachodniej Serbii (Loznica i Krupanj), gdzie znajdują się też huty antymonowe. Także we wschodniej i centralnej Bośni w paśmie Kapaonik oraz w płd. Macedonii znajdują się kruszce antymonu. W 1938 r. wytopiono 3.670 ton metalu.

Rtęć występuje na małę skalę w kilku miejscach (Litija w dolinie Sawy, Góry Avala na płd. od Belgradu, w Dalmacji i w Macedonii).

Mangan występuje w Bośni (na płn. od. Sarajewa). Produkcja jest nieznaczna (w 1938 r.—3.700 ton rudy, z zawartością 1.400 ton metalu), ale w czasie ubiegłej wojny osiągnęła znaczny poziom (48.000 ton rudy rocznie). Mangan towarzyszy też kruszcom ołowiu w Kratowo i stanowi domieszkę niektórych rud żelaznych.

Piryty występują w kilku miejscach Bośni centralnej i płn.-zachodniej, w Serbii płn.-wsch. (Majdanpek) oraz w Trepcy, skąd pochodzi większa część produkcji. Osiągnęła ona w 1937 r. dla całej Jugosławii—133.000 ton minerału.

Nikiel występuje w płn.-zach. Serbii (Loznica) wraz z cynkiem, oraz w górach Avala. Wartość przemysłowa tych złóż nie jest znana.

Złoto znane było na ziemiach jugosłowiańskich już za rzymskich czasów. Występuje ono w dolinach Pek i Timok (Serbia płn.-wsch.), w Zlot koło Bor, koło Brod w Slovenii, w dolinie Vrbas i w Bakovici w Bośni, w Sveta Varvara koło Kuchevo (główna produkcja), w górach Goliak koło Pristiny, w okolicy Skoplji, i wreszcie jako domieszka w kopalniach ołowiu w Kratovo. W 1937 r. wydobycie dało 2.725 kg. złota.

Srebro towarzyszy większej części kruszców ołowiu w Jugosławii. Otrzymywane jest przy przetopie kruszców z okręgu Loznica, Avala i w Trepcy, która dała w 1938 r. przeszło 78.500 kg. srebra.

Molibden jest na małą skalę dobywany w Slovenii (Misica).

Magnezyt występuje w Bośni środkowej i północnej, w

Serbii (góry Avala) itd. Jest on bardzo dobrej jakości (podobnie jak grecki) i zasoby jego są znaczne. Produkcję rozpoczęto w 1926 r. W 1938 r. wydobyto 39.000 ton.

Fosfaty na małą skalę są eksploatowane koło Knin w Slovenii (zawartość P_2O_5—40%).

Sól kamienna występuje tylko we wschodniej Bośni koła Tuzla, gdzie była na małą skalę produkowana z solanek.

Mika występuje w znacznej ilości w Macedonii.

Bułgaria

Bułgaria posiada znacznie mniejsze bogactwa mineralne w stosunku do Jugosławii. Ostatnie lata przyniosły dużo odkryć, które zainteresowały obce kapitały (francuski i niemiecki).

Węgiel kamienny.—Węgli kamiennych posiada Bułgaria niewiele. Na płn. od Sofii w dolinie Iskru znajdują się złoża *antracytu* (produkcja w 1938 r.—10.000 t.). Znane zapasy tych złoż są bardzo małe. Węgiel kamienny występuje w paśmie wschodniego Bałkanu, na płn. od strefy Kazanłyk—Slivno. Jest on dość dobrej jakości (6.500 kal.). Produkcja w 1938 r. wyniosła 142.000 ton. Zasoby nie są jeszcze ocenione, ale jest tu conajmniej kilkadziesiąt milionów ton.

Węgle brunatne i lignity występują w wielu zagłębiach, niektóre są wcale wysokiej wartości (4000-5000 kalorii). Najważniejsze jest zagłębie Pernik (na płd. od Sofii), o zasobach 500 milionów ton; zagłębie Burgas o rezerwach 100 milionów ton, zagłębie trackie (płd.-wsch. od Starej Zagory), oraz zagłębie Łom w płn.-zachodniej Bułgarii. Prócz tego występują jeszcze w innych miejscach złoża mniej wartościowych lignitów. Produkcja w 1938 r. wyniosła 1.855.000 ton, z czego 1,5 miliona pochodzi z zagłębia Pernik.

Miedź występuje w wielu punktach, ale dotąd nie natrafiono na szczególniej bogate złoża. W zachodnim Bałkanie dłuższy czas była czynna kopalnia Plakalnica, która w latach 1904-1930 wydobyła 500.000 ton kruszców miedzi o zawartości 4-5% Cu. W tym samym paśmie w kilku miejscach znane są wystąpiania miedzi, której towarzyszą też związki żelaza, cynku, ołowiu, srebra i złota. Kopalnia Plakalnica została zamknięta (jak wiele innych drobnych kopalń w Bułgarii) w 1930 r. z powodu niskich cen metalu.

Koło Burgas są liczne wystąpienia kruszców miedzi, na niewielką skalę w różnych czasach eksploatowane. Niedawne szacowania podawały rezerwy tego obszaru na 400.000 ton kruszców o zawartości 4% oraz conajmniej drugie tyle Kneszców uboższych.

Duże nadzieje związane są z niedawnym odkryciem złóż miedzi koło Panaguriszcze (między Sredną Górą a Bałkanem), gdzie warunki geologiczne przypominają kopalnię serbską w Bor. Miedzi towarzyszą tu niewielkie ilości cynku, ołowiu i złota.

Wystąpienia miedzi znane są w Górach Rodopy i w Strandży, ale ich wartość ekonomiczna nie jest znana.

Ołów i cynk.—Gdy wystąpienia miedzi związane są w wewnętrznymi masywami pasma bałkańskiego, kruszce cynku i ołowiu występują głównie w masywie Rodopów i Pirynu. Wystąpienia te są albo mało jeszcze poznane,a lbo eksploatacja jest w początkach. Towarzyszą im zwykle drobne ilości miedzi i srebra. Szczególnie duże nadzieje rokuje kopalnia w Kirdjali (blisko greckiej granicy), gdzie złoże zawiera 15-30% ołowiu, 6-9% cynku, 0,4-0,7% miedzi i 100-300 g. srebra na tonę. Kopalnia została założona przez kapitał niemiecki.

Chrom dobywany jest w płd.-wschodniej Bułgarii. W 1937 r. produkcja chromitu wyniosła 2.350 ton.

Antymon został odkryty niedawno koło Newrokopu.

Wolfram.—Złoże wolframitu zostało odkryte niedawno w okręgu Kazanłyk koło Enina (Płaczkowica). Złoże jest poważne, zawiera też cynę i złoto.

Mangan występuje koło Sofii (Pozharevo), koło Sliwna i koło Warny. Produkcja (głównie w okręgu Sofii) wyniosła ostatnio 7.000 ton rudy o 35-40% zawartości metalu.

Minerały uradowo-radowe występują na zachód od Kazanłyku.

III. INNE KRAJE EUROPY ŚRODKOWEJ

Rumunia

Ropa naftowa jest głównym bogactwem mineralnym tego kraju. Wydobycie w 1939 r. wyniosło 6.250.000 ton. Rekordowe wydobycie w 1936 r. wyniosło 8.700.000 ton, od tego jednak czasu wydobycie nieustannie spada, wynosząc: w 1937 r.—7.153.000 ton; w 1938 r.—6.603.000 ton.

Rezerwy wynoszą 90-113 milionów ton, co przy obecnym wydobyciu starczy na 13-15 lat. Wielkie ilości *gazu ziemnego* istnieją w Mołdawji (koło Jass) i w Transylwanii. Produkcja była mniejsza niż w Polsce (w 1936 r.—203,300.000 m^3.), rezerwy mają być olbrzymie (kilkaset miliardów m^3.).

Węgiel posiada Rumunia głównie brunatny, ale jest też i kamienny. W 1937 r. wydobyto 300.000 ton węgla kamiennego i antracytu, oraz 1.836.000 ton węgla brunatnego i lignitów.

Rudy żelazne występują w różnych częściach kraju, ale w niewielkiej ilości. Bardzo dobre rudy są w Banacie, ale w ograniczonej ilości (2-3 milionów ton). Produkcja rud w 1937 r. wyniosła 128.000 ton. Rezerwy całej Rumunii szacowane są na 26.000.000 ton rud.

Mangan występuje w Bukowinie. Produkcja wyniosła w 1937 r.—50.000 ton z zawartością 18.300 ton metalu. Rezerwy oceniane są na 9 milionów ton (14-40% metalu).

Chrom występuje w Banacie; produkcja jest nieznaczna, zasoby około 2 milionów ton.

Aluminium występuje w boksytach gór Biharskich. Produkcja jest na bardzo małą skalę (w 1937 r.—10.700 ton). Zasoby mają być bardzo znaczne, ale obliczenia różnią się w granicach 2 do 20 milionów ton. Ostatnio mówi się też, że złoża Biharu mogą być największe na świecie i mają wynosić 12 miliardów ton.

Molibden jest wydobywany w Rumunii w ilości 90 ton rocznie, przez co Rumunia wraz z Norwegią jest głównym producentem tego metalu w Europie.

Złoto występuje w płn.-wschodniej Transylwanii. Jest to najbogatszy obszar złotonośny w Europie. Produkcja w 1936 r. wyniosła 5.765 kg. złota i 25.600 kg. *srebra*.

Sól kamienna wystepuje w wielkich ilościach. Produkcja w 1937 r. wyniosła 321.000 ton.

Cynk i ołów.—Produkcja wynosiła ostatnio 45.000 ton z zawartoscią: 6.300 ton cynku i 8.400 ton ołowiu (w 1937 r.).

Prócz tego Rumunia dobywa nieduże ilości rud *miedzi* (1.100 ton w 1937 r.); *pirytów* (produkcja w 1937 r. ok. 10.000 ton, zasoby szacowane na 10.500.000 ton); kruszców cynku i ołowiu *bizmutu, talku, berylu, etc.*

Węgry

Aluminium.—Głównym surowcem mineralnym Węgier są złoża boksytów występujące w Lesie Bakońskim i w górach Vertes, gdzie znajduje się największe złoże europejskie (Gant koło Szekesfehervar). Produkcja boksytów w 1938 r. wyniosła 540.000. ton, przez co Węgry zajmują drugie miejsce w Europie po Francji. Zasoby są bardzo duże (wynoszą one okło 0,5 miliarda ton).

Rudy żelazne wydobywane są w płn. Węgrzech (przyległych do Słowacji) w ilości 290.000 ton (w 1937 r.).

Rud manganu produkują Węgry ok. 25.000 ton; *pirytów miedzionośnych* ok. 10.000 ton.

Węgla kamiennego produkują Węgry ok. 900.000 ton; *lignitów* 8.000.000 ton.

W ostatnich latach uzyskano też produkcję *ropy* i *gazów ziemnych* (w 1938 r.—43.000 ton ropy).

Grecja

Kraj ten posiada dość znaczne ilości surowców mineralnych. Niektóre eksploatowane są od tysiącleci. Inne dopiero w

ostatnich latach zyskały na znaczeniu. Podobnie jak w innych krajach bałkańskich, brak złóż węglowych jest jedną z naturalnych przyczyn, które przeszkadzają rozwinięciu się przemysłu metalurgicznego.

Węgiel występuje tylko w postaci lignitów, znajdujących się w zachodniej Macedonii, na Eubei, Peloponezie i na niektórych wyspach. W 1938 r. produkcja wyniosła około 100.000 ton.

Rudy żelazne były eksploatowane na większą skalę Produkcja osiągła w 1938 r. przeszło 450.000 ton. Są to rudy wysokiej wartości (48-50%) o niewielkiej ilości fosforu. Kopalnie znajdują się koło Lokris i Teb, na Eubei i na wyspie Skyros. Jako domieszki rudy te zawierają chrom, nikiel i kobalt. Zasoby są szacowane na około 70-80 milionów ton.

Chrom występuje w Tessalii, na Eubei i niektórych wyspach. Produkcja kruszców o zawartości 40% tlenku chromu wyniosła w 1938 r. 52.000 ton, rudy, z zawartością 20.800 ton tlenku chromu co stanowi 42% europejskiej produkcji (bez Z.S.S.R.).

Aluminium.—Boksyty występują w pasie między górami Parnas, Chiona, Ota i Helikon. Produkcję rozpoczęto w 1934 r. Wydobycie w 1938 r. wyniosło 150.000 ton. Rezerwy szacowane są na 50 milionów ton. Przemysł metalurgiczny jest w zaczątkach. Rudy były eksportowane (do W. Brytanii) lub używane w przemyśle cementowym.

Kruszce ołowiu są eksploatowane od dawna. W ostatnich latach produkcja miała tendencję zniżkową (w 1938 r.—20.000 ton kruszców i 4.600 ton metalicznego ołowiu). Produkcja pochodzi z Attyki. Ołowiowi towarzyszy srebro, eksploatowane na wyspach Milos, Pharos i Santorin.

Kruszce cynku, ktorych produkcja w 1937 r. dała równoważnik 10,000 ton metalicznego cynku.

Piryty są eksploatowane na dużą skalę, największą na całe Bałkany. Produkcja w 1938 r. wynisoła 200.000 ton. Zasoby oceniane są na 5 milionów ton.

Nikiel, towarzyszący kruszcom chromu był wydobywany i eksportowany (głównie do Niemiec, dotąd w 1938 r. wywieziono 30.000 ton kruszców).

Magnezyt wyjątkowo czystej jakości wydobywany jest w wysokości 47.000 ton.

Grecja produkuje też drobne ilości *rud manganu, srebra* (w 1937 r. produkcja wyniosła równoważnik 35.300 kg. srebra) ; *antymonu* (w 1936 r. produkcja dała równoważnik 199 ton metalu) oraz *talk* i *korund*.

Albania

Głównym bogactwem tego kraju jest *ropa naftowa*. Obszary eksploatowane leżą tuż na wschód od Valony i koło Beratu. Produkcja osiągnęła w 1938 r.—127.000 ton, zasoby oceniane są (w 1937 r.) na 800.000 ton.

Albania posiada też znaczne złoża *pirytów* (rezerwy ok. 20 milionów), oraz nieco kruszców *miedzi* i *chromu*.

CHŁOPSKA EUROPA (ciąg dalszy)

zainicjować największy przemysłu 20-tego wieku. Jeden z przemysłowców pamiętał o tym i dlatego zbudował największą na świecie wytwórnię obuwia. Nazwisko jego brzmi Tomasz Bata—a jego sklepy i ogłoszenia jego obuwia, jak też i same buty, można spotkać nawet w najbardziej zapadłych miejscowościach Jugosławii i innych państw. Również i inny przemysłowiec widział, jaki złoty interes można zrobić przez chłopów. Henryk Ford poотwierał agencje sprzedaży traktorów po całej Wschodniej Europie i sprzedaje obecnie w samej tylko Rumunii 2000 maszyn rocznie, pomimo, że kryzys rolny spowodował zastój w handlu pomiędzy chłopem a przemysłowcem. Jest jednak pytanie, czy Ford nadal będzie miał duże rezultaty w krajach chłopskich, skoro system małych gospodarstw rolnych się utrzyma. Każdy chłop przyzwyczaja się kupować gotowe buty, zamiast je robić samemu. Każda rodzina chłopska potrzebuje kos, sierpów, a często pługów. Lecz traktory mogą być potrzebne tylko tam, gdzie istnieją jeszcze wielkie majątki, albo też w rosyjskich kołhozach. System " drobnych poletek ", jaki ciągle jest stosowany w większej części Wschodniej Europy, oraz " gospodarstwa karłowate ", stanowiące jedyną nieraz podstawę bytu nieprzeliczonych ilości rodzin, należą do istniejących jeszcze przeżytków ery ręcznej uprawy roli ".

(Str. 19) " W krajach leżących pomiędzy granicami Niemiec i Szwajcarii na zachodzie, a Rosją Sowiecką i Turcją na wschodzie i południu, zawsze istniały specjalne warunki ostro odróżniające prawdziwie chłopskie kraje od ich bardziej zachodnich sąsiadów. Przez pięć wieków cała tamtejsza ludność żyła na roli i z roli. A gdy brakło już żyznej ziemi do uprawy, ogromnie wzrastająca w ciągu zeszłego wieku liczba ludności, poszukując środków utrzymania, wywołała " głód ziemi ". " Głód ziemi " istniał zresztą zawsze w krajach rolniczych aż do czasu przeprowadzenia reform rolnych w 1918 r., a istnieje on nadal na terenach ukraińskich pod panowaniem polskim i na Węgrzech.

" Nadmiar ludności wywołał trzy czynniki, które ciążą nad życiem Wschodniej Europy. Zmusił on do uprawiania lichej ziemi, co było możliwe tylko dzięki taniej i będącej pod dostatkiem robociźny. Ziemia ta przynosi przy tym niskie plony—skąd też pochodzi niski poziom przeciętnych zbiorów w omawianych krajach. Następnie nadmiar ten spowodował to, że największego znaczenia jako zasadnicza jednostka rozdziału ziemi nabrały małe gospodarstwa rodzinne, nie większe niż 20, a często mniejsze niż 10 akrów. Tendencja ta nabrała ogromnie na sile przez powojenne reformy rolne. Po trzecie nadmiar ludności spowodował to, że rolnictwo zaczęło być traktowane, a częściowo i nadal jest uważane, raczej jako środek mający zapewnić byt rodzinie, a nie jako źródło zysku ".

(Str. 261-262) " Pokój, podatki, ułatwienia socjalne, wolność polityczna, ceny i długi—oto to, co porusza dziś umysły chłopskie od Bałtyku po Morze Czarne. Chłopi są nastawieni narodowo, nie będąc jednak nacjonalistami ; domagają się oni, aby dzieciom ich było ułatwione wychowanie w kulturze i w języku ich przodków. Najbardziej jednak pragną oni pokoju, i to nie tylko dla tego, że wiedzą, że wojna byłaby prowadzona wbrew ich interesom, ale przedewszystkim dlatego, że patrząc w przyszłość tych, co uprawiają ziemię są świadomi tego, że wojna sieje tylko śmierć i zniweczenie wszystkich planów podniesienia poziomu życia i całej demokratycznej koncepcji życia chłopskiego. " Ktokolwiek wygra następną wojnę, przegra ją na pewne chłop ", powiedział mi farmer z Besarabii —a sto milionów chłopów podziela to zdanie ".

(Str. 263) " Niezależnie od wyznania, katolickiego, prawosławnego, czy protestanckiego, ludność Europy Wschodniej jest wrogo nastawiona do teorji dyktatorskich. Politykę obudzonego włościaństwa można najlepiej ocenić jako pewnego rodzaju konserwatyzm. Nie jest to jednak konserwatyzm rodowych majątków i dóbr, ustalonych wyborów czy Boskich Praw Królewskich, lecz konserwatyzm starodawnych form życia, zwyczajów i obyczajów ".

Obcy, nawet nasi przeciwnicy widzą to, czego często nie umie i nie chce widzieć wielu z nas.

T. S.

„ Wielkie koncepcje, wielkie idee wymagają potężnych sił realizacyjnych-olbrzymich zasobów dynamicznej energii i wytrwałej woli.

Gdzież znajdziemy te elementy niezbędne dla budowy głównego filara Nowej Europy, jak nie wsród nas samych-Zachodnich Słowian.

Na nas spada zadanie stać się inicjatorem Związku i wylonienia twórczych koncepcji z nim związanych. Nam przypada rola ośrodka krystalicznego Związku. My musimy się stać centrum siły i głównym spoiwem mniejszych państw Środkowej Europy.

Nikt za nas nie wykona tej pracy. Bez naszej działalności Związek wogóle nie powstanie, bo nikt nie potrafi poza nami go stworzyć i zespolić. Przewalać się tylko mogą rozmaite fikcje naddunajskie i bałkańskie, lecz nie powstanie nigdy trwała moc i wielkość.

Do tej dziejotwórczej roli predestynuje nas wiele czynników : położenie, bogactwa naturalne, liczba ludności, lecz najwięcej—to czym ta ludność była wobec Niemiec od lat z górą tysiąca.

Mamy największe faktyczne i moralne prawo zainicjować nową organizację tej części Europy, gdzie mieszkamy. Mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek wobec pokoleń obecnych, przyszłych i historii.

Musimy się w Europie Środkowej stać tym, czym Wielka Brytania jest dziś wobec narodów Europy Zachodniej-ośrodkiem kultury, centrum gospodarczym i ostoją wolności ".

(Biuletyn Zachodnio-Słowiański Nr. 3, luty 1941 r.)

BOGACTWA MINERALNE EUROPY ŚRODKOWO WSCHODNIEJ



WĘGIEL KAMIENNY	MANGAN	MIEDŹ	CYNK	SÓL KAMIENNA	ROPA NAFTOWA
" BRUNATNY	CHROM	ALUMINIUM	CYNK Z OŁOWIEM	SOLE POTASOWE	GAZY ZIEMNE
RUDA ŻELAZNA	ANTYMON	RTĘĆ	OŁÓW	PIRYTY	

ECHA

DO REDAKCJI

Niewielu ludzi wiedziało w zimie 1940-41 r. co to jest „ Biuletyn Zachodnio-Słowiański ".—Dziś niema już prawie skupienia polskiego na terenie Zjednoczonego Królestwa, gdzieby pismo to nie miało grupki przyjaciół, nieraz czynnych współpracowników. Sięgnęło do Ameryki, na Bliski Wschód, do ośrodków czeskich . . .

A przecież numery pisma nieliczne, ukazywanie się nieregularne, poziom opracowań nierówny, treść bogata w „ sensacje historyczne " i rozmach konstrukcji, opartych jednak na głębszem, upartem przemyśleniu politycznego i geograficznego sensu ziem naszych i narodów sąsiednich. Zainteresowanie Biuletynem jest najlepszym dowodem, jak żywo poruszają społeczeństwo sprawy w nim omawiane, lub zapowiedziane, jak tkwią w rozmyślaniach i przewidywaniach, jak bardzo są z „ ducha czasu ". Oficjalne wydarzenia potwierdzają to zresztą w pełni.

W tych kilku numerach „ Biuletynu Zachodnio-Słowiańskiego " zarysowany jest program bardzo wielki, bardzo śmiały, ale i bardzo logiczny (nie mówię o szczegółach),—a wciągu ostatniego roku spora praca została dokonana wśród nas samych. Nie wszyscy godzą się na szczegóły opracowań, na wszystkie tezy, niektórzy krytykują „ młodzieńczą " śmiałość zamierzeń, niektórych gniewa „ jednostronność zachodnio-słowiańska ", wszystkich niecierpliwi powolność pojawiających się kolejnych opracowań,—ale już teraz można łatwo wskazać ogólnie przyjęte stwierdzenia-wytyczne :

— że obecne uderzenie niemieckie to dalszy ciąg tysiącletnich zmagań Niemców ze Słowianami, stojącymi im na przeszkodzie w planach panowania nad światem,

— że odeprzeć je może i ostateczne zwycięstwo przynieść tylko współdziałanie zagrożonych ludów i że, w obliczu tego zagrożenia, uświadamia sobie Polak, Czech, Słowak konieczność zjednoczenia Słowian Zachodnich, najbezpośredniej zagrożonych,

— że poza granicami, które istnieć przestały we wrześniu 1939 r. leżą ziemie słowiańskie, zabrane dawniej i w ostatnich stuleciach, —żyją pobratymcy zapomniani i że zwycięstwo nakazuje zniszczyć krzyżackie Prusy, uwolnić Gdańsk, Prusy Wschodnie, Pomorze, Ziemię Lubuską, Śląsk i stanąć na linji Odry, Nissy Łużyckiej, Sudetów, naszej koniecznej zachodniej granicy,

— że w tej światowej rewolucji, z której wyjść musi nowy porządek organicznej współpracy, nie technicznej przemocy, przyszłość należy do tych, którzy tę współpracę potrafią zrealizować w swoim kącie globu, że Słowianie Zachodni, Słowianie Południowi i wszystkie małe państwa Europy Środkowej muszą dokonać politycznego i gospodarczego zorganizowania swego geograficznego obszaru, w oparciu o współdziałanie z anglo-saskimi sprzymierzeńcami,

— że, aby tego dokonać i my i ci, z którymi tę wspólną przyszłość mamy budować, musimy się poznać serdecznie i razem się mozolić . . .

I te wytyczne i stwierdzenia i inne, i te które dadzą numery następne i które skrystalizują się w dyskusjach stają się przekonaniami coraz liczniejszego zastępu. Stąd płynie zgoda na podjęcie trudu wprowadzania w czyn tych zamierzeń, a z ich rozmiaru przekonanie, że w tej pracy muszą brać udział wszyscy,—wszyscy w społeczeństwach narodów i wszystkie narody przyszłej Wspólnoty . . . Przełomowe dzieła w czasach naszych dokonują społeczeństwa i narody.

Na tych ogólnych wytycznych opiera się twórcza praca przygotowania konkretnych propozycji do użytku wykonawców. Trzeba do tego zebrać, poznać, przepracować wielki materjał, często niemal niedostępny. Trzeba wiadomości o krajach i ludziach ze wszystkich tych krajów i ich zorganizowanego wysiłku.—Gdy podbite kraje przygotowują niestrudzenie zbrojne powstania, ci z wychodźtwa powinni te prace prowadzić. Nietylko rządy,—wszyscy—każdy we właściwym zakresie. Powinni przekonać sprzymierzone mocarstwa o konieczności tych prac. Rządy przekonają rządy,—społeczeństwa przekonywać mają społeczeństwa. I na to także potrzeba odpowiedniego materjału i ludzi chętnych i ich zorganizowanego wysiłku. Na rządach i organizatorach przedsięwzięć ciąży duża odpowiedzialność za racjonalne wykorzystanie możliwości i niedopuszczenie do rozpraszania, do równoczesnych prac nad tymi samymi zagadnieniami, o ile dobro sprawy nie wymaga czasem dwutorowej działalności : prac rządów i pracy społeczeństwa . . .

. . . Ten głos jest głosem wielu zainteresowanych, zjednanych, współpracujących. Wielu, którzy chcieliby wiedzieć, że za naszkicowanymi projektami postępuje w tempie coraz szybszym zorganizowana praca zespołów i jednostek—nietylko polskich. Czy wszyscy chętni zostali zużytkowani ? Czy wszystkie ośrodki podobnie myślące zostały zaproszone do współpracy, lub współpracę ofiarowaną przyjęły ? Dlaczego, pomimo tak szerokiego zainteresowania, są jeszcze miejsca, gdzie pismo nie dotarło ? Dlaczego milczy o działalności „ B.Z.S." prasa -polska ? Co znaczy to milczenie ? Dlaczego milczy prasa pobratymców ? Chcielibyśmy widzieć w dziale „Echa" głosy z Ameryki, polskich, czeskich, jugosłowiańskich ośrodków, głosy z Bliskiego Wschodu, Szwajcarji. Dlaczego Czesi, Słowacy, Jugosłowianie nie współpracują czynnie, albo współpracują tak nielicznie ? Czy wiedzą ? Wielkim błędem byłoby samodzielne, arbitralne opracowywanie projektów, dotyczących przecież i nas i ich ! Jakie postępy zrobiła propaganda też wśród społeczeństwa angielskiego ?

Piszę w liczbie mnogiej, bo wiem, że jestem głosem wielu niecierpliwych.—Pracujecie koledzy i my wszyscy skupiamy się zainteresowaniem naszem dokoła spraw doniosłych, o wielkiej sile atrakcyjnej, o wielkim dynamizmie ; do tych prac potrzeba śmiałych projektodawców, ale i sumiennych, wytrwałych pracowników, energicznych i inteligentnych propagatorów, a zdala trzeba od niej trzymać fantastów, marzycieli-fanatyków i niepewnych oportunistów . . .

Dopytując się natarczywie o rozwój ruchu, który skupia się dokoła tych zagadnień, chcemy zwrócić uwagę na jeszcze jeden doniosły moment działalności.—To jest robota twórcza, nie rekrymінacje, robota na przyszłość, która jako zajmująca się w pierwszym rzędzie sprawami „ zewnętrznymi "—nie dzieli, a łączy tych wszystkich nawet, którzy z trudem dostrzegają służbę Ojczyźnie, wyższy interes narodowy, plemienny, ogólno-ludzkie korzyści, poprzez hasła dawnych waśni, rozgrywki jednostek i grup, starcia światopoglądów politycznych krótkich chwil bieżących. Kto razem z innymi będzie poznawał, powiedzmy, geografję Ziem Zachodnich i ze statystyk będzie wybierał dane o słowiańskim stanie posiadania, będzie poznawał dorobek kulturalny i zasoby mało mu dotychczas znanych sąsiednich narodów ; kto razem z Czechem, Jugosłowianinem, Grekiem uczyć się będzie geopolityki, gospodarki, historii wspólnego naszego „ życiowego obszaru " i układać, jak Anglika i Amerykanina przekonać o konieczności oparcia nowego porządku Europy Środkowej na nowej sile,—sile współpracy,—ten zacznie znajdywać wspólny język dla zgodnego, praktycznego rozwiązywania i wewnętrznych problemów. Technicy, rolnicy, ekonomiści, historycy, żeglarze, prawnicy, handlowcy, przemysłowcy itd.,—robotnicy, żołnierze, urzędnicy, uczeni i działacze społeczni itd. itd.,—trudniej się rozejdą, gdy poznają się jako ludzie, jako koledzy-robotnicy zatrudnieni przy pracy urzeczywistniania naszych śmiałych zamysłów, na papierze naprzód, w konkretnych projektach, opracowaniach,—dalej w przekonaniach zjednanych tym zamysłom ludzi tu i na terenach, tymi zamysłami objętych,—później wreszcie w ich realizacji po zwycięstwie . . .

Pracować nad tem co raczej łączy, niż dzieli—to początek, ale nie znaczy to, aby z zasady omijać te zagadnienia, o których mówią, że dzielą.—Dziś, wśród zawieruchy, którą słusznie nazywają rewolucją światową, w obliczu strat i załamań, te różne problemy religijne, ustrojowe, społeczne, gospodarcze, więcej będą ludzi godzić niż różnić. Poziomy są wyrównane. Sprawy zredukowane do zasadniczych.—Same obszary naszych krajów, z którymi urodzeniem jesteśmy związani, gdzie ziemia i ludzie na tej ziemi siedzący stanowili i stanowią ośrodek przetrwania,—wytyczą niektóre drogi.—Ideologiczne założenia obecnej wojny same narzucają współpracę zamiast przemocy, dobrą wolę zamiast gwałtu, porządek sprawiedliwości zamiast ucisku terroru i samowoli . . .—Niedomagania mas, leżące u podstaw przewrotów współczesnych, wskazują słabości, którym trzeba zaradzić . . .

To przecież oczywiste, że chcemy widzieć naszą przyszłość, jako ludzi-zdrowych, w Boga wierzących, rozumiejących takie organiczne pojęcia jak Ojczyzna, Naród, Wspólnota dobrowolna Narodów, żyjących w rodzinach nierozbitych, tkwiących mocno na własnej ziemi, czy przy warsztacie własnym, czy przy własnym zawodzie, opartych o samorządne człony na zdrowych zasadach regjonalnych zorganizowanej całości . . . I oczywistem jest, że zdolni i chętni muszą mieć możliwości twórczej pracy w planowem organizowaniu wielkich przedsięwzięć na terenach Środkowo-Europejskiej Wspólnoty, dającej wreszcie możliwości sensownego urządzenia bytu jej mieszkańców . . .

Zdrowe rodziny, społecznie i gospodarczo zdrowe zespoły zawodowe, pomyślnie rozwijające się „ okolice ", wewnętrznie spoiste, wyrównane i dojrzałe, świadome siebie narody,—to przecież nie hasła oddzielnych programów konkurencyjnych, ale konieczne elementy jednego programu ludzkiego współżycia,—w ramach . . . Wspólnoty Środkowo-Europejskiej.

Bez sztywnych formułek, zdrowy rozsądek i życzliwość wzajemna, zbudują szybko konkretne programy dla konkretnych problemów, gdy przyjdzie potrzeba . . .

Jeden jest tylko warunek konieczny,—poznanie wzajemne i praca wspólna: „ rozpoznanie " swojego odcinka i odcinków sąsiednich, „ przedpola i tyłów "—i „ łączność " . . . Współżycie organizowane uparcie i spokojnie, bez przesadnego optymizmu i zarozumiałej wiary w człowieka, ale w przekonaniu, że człowieka stać na to, aby, w interesie własnym zresztą, nie był drugiemu wilkiem. Te próby sformułowań wybiegają oczywiście poza zakres naszego pisma, ale praca nad poruszanymi w nim zagadnieniami może stanowić dla nich punkt wyjścia.

Poznanie wzajemne i praca wspólna, wspólna walka sprawią, że rosnąć będzie *porozumienie*, oparte na postanowieniu wzięcia na siebie czynnej odpowiedzialności za przyszłość, porozumienie chętnych do roboty ludzi; niech podają sobie ręce i poprzez granic chwytają dłonie pobratymców i sąsiadów w świadomej walce przeciwko „ wielkiej zmowie " wroga, w świadomem budowaniu wspólnej przyszłości. *S.*

*

OTRZYMALIŚMY NASTĘPUJĄCY LIST Z AUSTRALII:

Wielmożni Panowie,

Dopiero co nadszedł, ich Nr. 1 Rok 1 bardzo cennego " Biuletynu Zachodnio-Słowianskiego ", uprzejmie nadesłanego przez Swiatowy Związek Polaków z Zagranicy, który spowodował skreślenie drugiego listu otwartego, dodając pierwszy, pozwalamy sobie na podanie poniżej takowy, o treści następującej.

" So, the eight points can be reduced to the question, one might well ask, what right in such suggestion has the United States for the world unless she is willing to spend a fortune and shed blood in this, and stake all upon its realisation, because this cannot change the course, no matter how anxious. Whatever might be the outcome of this war, there must never be another senseless, bloody massacre in beastly conflict; it is up to everyone of us to think and help how we could best stop murderous Germans to repeat their supreme crime, as master criminals of all ages, with whom twenty-three years ago, we won a victory, but subsequently lost the peace. Is this to happen again? If not, *we must to arrogance of Germany, answer, by only effective with them, real subjectivity to the British Empire, and jam out from territories Germans seized by force from Poland and all Western Slavic races*, quite lukewarm in face of German aggressiveness, unscrupulousness, specially at that time when they were defenceless.

Najzupełniej podzielając Wpanów zapatrywania, wyrażone w ich wyżej wymienionym Biuletynie, oraz winszując Polsko-Czechoslowacyj Aliansu, daj Boże wieczystego, mamy zaszczyt wyrazić niniejszym, w Imieniu Polaków w Australii i swego najserdeczniejszego uznania, za ich tak owocną pracę pozytej Zachodnio-Słowianji, praz Macierzy-Polski i Czechosłowacji kreśląc się im całem sercem oddani i pozostając W. Panom z głębokiem szacunkiem i Poważaniem.

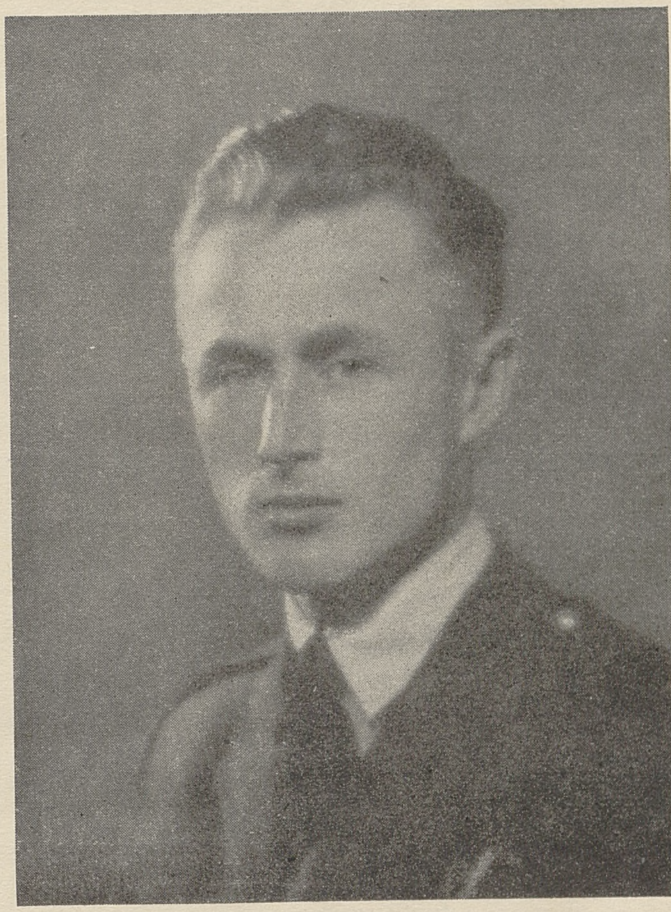
(Z. W. Romaszkiewicz) Prezes Kolonii Polskiej w Queensland'dzie i Związku Narodowego Polskiego w Australii.

★

„ KILKA MYŚLI O POWOJENNYCH ZADANIACH HARCERSTWA "

(Przemówienie na Międzysojuszniczem Obozowisku Harcerskim w Auchengillan w dn. 7-10 Sierpnia 1941).

„ Idea związków państwowych lub federacii jeżeli nie wszystkich, to niektórych krajów w Europie jest bardzo aktualnem i ważnem zagadnieniem dnia dzisiejszego i bardziej jeszcze naszej przyszłości. To coś dla harcerzy, bo jest to jeden ze sposobów realizowania prawdziwej przyjażni i braterstwa, jedyna droga do łączenia się i wzajemnego wzmocnienia tych wszystkich, którzy chcą uniknąć nowej wojny za 25 lat, czy wcześniej. Ta idea potrzebuje poparcia. Wróg czyni co może dla jej pogrzebania. Walczą przeciwko niej zwolennicy wojny i rozboju, ponieważ obawiają się silnego zjednoczenia narodów miłujących pokój. Szowiniści i rasiści, wojenni dorobkiewicze, ludzie mali, którzy marzą o rządach dyktatorskich i targach między mocarstwami. Ci wszyscy nie lubią tej idei. Niektórzy sprzeciwiają się, ponieważ życie dzisiejsze układa się im wygodnie i nie chcą zmian. I niektórzy z nich próbują odnowić stare kłótnie, które latami psuły krew między narodami. Czy nie byłoby rzeczą pożyteczną i ciekawą zapoznać się dokładnie z wydawnictwami, dotyczącymi tych spraw? Istnieje polskie pismo, występujące o federację Zachodnio i Południowo-Słowiańskich narodów i współpracę z Węgrami i Rumunią. Młodzi ludzie podejmujący tą ideę myślą o wspólnocie narodów, żyjących między Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym. Czy nie powinniśmy tego uważać za zaczątek lepszej Europy? Powinniśmy przecież popierać wszystko, co zmierza do odbudowy Europy na podstawach wolności i sprawiedliwości społecznej, jak również sprawiedliwości między krajami ".



Ś.p. por. pil. Rudolf Grzegorz gorący przyjaciel i współpracownik pisma i ruchu, zginął śmiercią lotnika dnia . . . grudnia 1941 r.

Bezwzględna i nieubłagana śmierć tym razem wytrąciła z naszych szeregów jednego z najwartościowszych istnień.

Odszedł od nas żołnierz-społecznik, którego młode, bo zaledwie 27-mio letnie życie, posłużyć może za sprawdzian wartości całego naszego młodego pokolenia, które, aczkolwiek wychowane w atmosferze bez idei i powojennego marazmu duchowego, tu na obczyźnie, samo w sobie odnalazło nowe, a jakżeż zdrowe kierunki odrodzenia.

Sam na sobie doświadczywszy fatalnych skutków rozgrywek politycznych między bratnimi narodami polskim i czeskim, dla których więziony był przez 6 miesięcy, potrafił zapomnieć swe osobiste urazy.

Bił tym potężnym atutem w umysły ludzi niezdolnych do dziś wyciągnać naukę z tragicznego epilogu, w którym na oba bratnie narody spadły tak straszne nieszczęścia. Swą bezwzględną szczerością, wypowiadaniem gołej prawdy, głęboką wiarą w ostateczne zjednoczenie obu słowiańskich Narodów, zdobył sobie serce i miłość nietylko wśród polskich towarzyszy broni, ale i wśród Czechów, którzy wiadomość o śmierci ich najserdeczniejszego przyjaciela przyjęli z prawdziwym żalem.

Dla nas Słowian Zachodnich por. Grzegorz pozostanie zawsze drogowskazem i jasnym promieniem w mrocznym pochodzie ku „ Wielkiemu Zbrataniu ".

Patronuj nam dzielny Witeziu z tego nowego stage'u.

Potężnym duchem i miłością sprawy, dla której żyłeś bez reszty —steruj naszymi poczynaniami, nawracaj słabych i wątpiących, ku wymarzonej wspólnej Słowiańskiej krainie.

Miotaj nieszczęścia na głowy tych, co dzieło tworzenia niweczyć zechcą. A gdy zwycięskie nasze Skrzydła, którym tak wiernie służyłeś, zabłysną wreszcie poświatą wolności nad ukochaną Ojczyzną —przyrzekamy nie zostawić cię tutaj.

Spoczniesz na swym kochanym Zaolziu, gdzie odejdziesz na wieczny patrol polskiej i czeskiej granicy. J. J.

TRZY POMOSTY W STRUKTURZE LĄDU EUROPY

O konsolidacji wielkich państw europejskich, o ich rozwoju, dokonanym przez wchłonięcie lub zjednoczenie rozlicznych mniejszych i miejscowych zrzeszeń politycznych, rozstrzygał następujący znamienny rys europejskiej rzeźby.

Ląd Europy, złączony jednym pniem wspólnym z Azją (Eurazja), różniczkuje się coraz bardziej ku zachodowi, dzięki dwu morzom, wciskającym się w ląd z pólnocy (Bałtycko-Pólnocne) i południa (Śródziemne). W ten sposób powstają trzy pomosty (międzymorza), łączące dwa morza śródziemne : południowe i północne (p. rys. 2).

Pierwszy taki pomost od zachodu, zwany *francuskim*, szerokości 370 km., łączy zatokę Biskajską z zatoką Liońską i posiada szczerbę Tuluzańską pomiędzy Pirenejami a Alpami.

Drugie zwężenie lądu europejskiego pomiędzy morzem Północnym a Adriatykiem, zwane pomostem *niemieckim*, szerokości 970 km., przegradzało niedostępne i wysokie pasmo Alp, z jedyną drogą komunikacyjną przez przełęcz Brennerską.

Następnie ląd Europy rozszerza się znacznie do 2500 km. pomiędzy przylądkiem Skagen w Danii (półwysep duński) do Matapan w Grecji (półwysep grecki), tworząc ostatnie ku wschodowi zwężenie szerokości 1200 km., zwane pomostem *polskim*, pomiędzy ujściem Odry, Wisły i Niemna z jednej strony, a ujściem Dunaju, Dniestru i Dniepru—z drugiej. Pomost ten nie posiadał żadnych przeszkód górskich, a ułatwienie komunikacji południa z północą stanowiły doliny rzeczne.*

* Jest to wyjątek z książki *Henryka Bagińskiego* p.t. "*Polska i Bałtyk, Zagadnienie dostępu Polski do morza.*"



Trzy pomosty w strukturze lądu Europy.
1. pomost francuski.
2. pomost niemiecki.
3. pomost polski.

OD ADMINISTRACJI

Zawiadamiamy, że we wszystkich sprawach administracyjnych Biuletynu Zachodnio-Słowiańskiego na terenie Wielkiej Brytanii należy zwracać się do Administracji londyńskiej naszego pisma (113 Eton Place, Eton College Road, London, N.W. 3, Underground: Chalk Farm) i tam należy przekazywać pieniądze. Stały adres Redakcji i Administracji dla krajów zamorskich pozostaje niezmieniony (14 High Street, Tweeddale Court, Edinburgh, 1).

Administracja Biuletynu Zachodnio-Słowiańskiego zwraca się z prośbą do wszystkich Przyjaciół naszego pisma, którzy się zajmowali jego kolportażem, aby zechcieli w czasie jaknajrychlejszym przesłać pod adresem londyńskim Administracji (113 Eton Place, Eton College Road, London, N.W.3) rozliczenia ze sprzedaży, należytość za sprzedane egzemplarze oraz niesprzedane nadwyżki.

REDAKTORZY : Zbigniew Stachowski, Józef Zasławski.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA : Edinburgh, 14 High Street, Tweeddale Court ; ADMINISTRACJA (dla W. Brytanii) : 113 Eton Place, Eton College Road, London, N.W. 3.

Numery można zamawiać w administracji, Eton Place, Eton College Road, London, N.W. 3, załączając przekaz pocztowy (Postal Order) w/g ceny numerów.

Nr. 6 ,, Biuletynu Zachodnio-Słowiańskiego '' wydano w druku w styczniu 1942 r.

Printed in Great Britain for ,, Biuletyn Zachodnio-Słowiański '' by Oliver and Boyd Ltd., Printers, Publishers and Bookbinders, 14 High Street, Edinburgh, 1.